Nr. 265. Kraków, Środa 21 Listopada 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Projekt p. Rutowskiego.

I.

Projekt reformy wyborczej wypracowany przez posła Rutowskiego nie może mieć pretensyi do oryginalności. Z małemi wyjątkami nie różni się on wcale od „zasad“, które na wiosnę bieżącego roku ks. Windischgraetz imieniem rządu rozwinął na konferencyi sprzymierzonych stronnictw i zapożycza się również choć nieznacznie u projektu hr. Hohenwarta.

Nie może również projekt p. Rutowskiego mieć pretensyi do nazwy „polskiego“, gdyż oprócz tego, że w ułożeniu tego projektu wraz z dr. Rutowskim wzięło udział kilku polskich posłów, nie zawiera nic coby go od innych projektów odróżniało uwzględnieniem potrzeb i życzeń kraju.

Nie zadowolni wreszcie ten projekt ani wielkich mas, domagających się reformy wyborczej, ani jej przeciwników. Chociaż bowiem prawo głosowania rozszerza na dość znaczną liczbę obywateli dotychczas pozbawionych tego prawa, nie zawiera stanowczych i zasadniczych zmian.

Natomiast przyznać trzeba, że w porównaniu z myślą aby prawo wyboru udzielić tylko robotnikom przemysłowym, czy to przez zorganizowanie Izb robotniczych, czy też przez utworzenie z nich odrębnej kuryi, projekt p. Rutowskiego jest bardziej postępowym i o wiele więcej zaspokaja żądania tych, którzy domagają się reformy wyborczej nietylko dla klasy robotniczej, ale dla wszystkich niesłusznie wydziedziczonych.

Pomijamy drobne błędy i usterki stylistyczne projektu, które łatwo usunąć, a które może w pewnej części polegają na błędach druku, i omawiać będziemy projekt wyłącznie z zasadniczego stanowiska.

Zgodnie z projektem hr. Taaffego i „zasadami“ ministerstwa koalicyjnego, poseł Rutowski opiera się na zasadzie reprezentacyi interesów. Dotychczasowego podziału na kurye nie narusza on w niczem a nadając prawo wyboru nowym, dotychczas pominiętym warstwom, nie wciela ich, jak to zamierzał hr. Taaffe, do obecnych kuryj, lecz zgodnie z „zasadami“ ks. Windischgraetza tworzy z nich osobną kuryę. W ten sposób duch kastowości, który przenika obowiązujące obecnie ustawy, nietylko nie poniesie żadnego uszczerbku, ale święcić będzie nowy tryumf. Do istniejących już kuryj przybędzie nowa, a choć nie będzie ona miała tak wybitnego charakteru jakiby jej nadano, gdyby należeli do niej sami tylko robotnicy przemysłowi, wytwarza jednak odrębną klasę wyborców, którzy uważać się będą za upośledzonych ponieważ liczba posłów, jaką wybierać mają, nie odpowiada ich liczbie i w porównaniu do innych kuryj jest nieproporcyonalnie małą i ponieważ w przeważnej swej części głosować mają pośrednio tak, jak obecnie kurya wiejska.

Poseł Rutowski nie usuwa zatem wcale pośrednich wyborów w kuryi włościańskiej. Również i ta anomalia obowiązujących ustaw nietylko ma pozostać nienaruszoną, ale ma mieć nawet szersze zastosowanie. Na 43 posłów, których w myśl projektu „polskiego“ wybiera nowa kurya, tylko 9, a mianowicie 3 w Niższej Austryi 3 w Czechach, 2 w Galicyi i 1 w Styryi wybierać się będzie bezpośrednio. Mandaty te przypadną zapewne największym miastom, a reszta wyborców tej kuryi, t. j. przeważna ich część głosować będzie pośrednio, tak samo kurya wiejska przez wysyłanie jednego wyborcy na 500 mieszkańców każdej gminy.

Również w tym kierunku nie odstąpił p. Rutowski od swoich wzorów i różni się tylko tem od „zasad“ ministerstwa koalicyjnego, że oznaczył z góry stosunek w jakim nowe mandaty mają przypaść w udziale nowym wyborcom głosującym bezpośrednio i nowym wyborcom głosującym pośrednio. W podziale tym p. Rutowski wyznaczył Galicyi tylko 2 posłów wybieranych bezpośredni. Natomiast Czechom i Niższej Austryi przyznał po trzy takie mandaty. Dlaczego tak postąpił, nie wiemy, boć jeżeli Kraków i Lwów posiadają znacznie mniejszą liczbę ludności od Wiednia, to nie różnią się znacznie od Pragi i Liberca. Pytamy zresztą, dlaczego inne miasta, kiedy już widocznie dla miast poczyniono wyjątek, mają być znowu utopione w ogóle wyborców głosujących pośrednio?

Poseł miasta Tarnowa nie znalazł również w projekcie swoim miejsca na postanowienia, któremiby w dzisiejszym systemie reprezentacyi interesów i dotychczasowym podziale na kurye ucbylił niesprawiedliwość polegającą na tem, że przeważna część miast i to miast znaczniejszych głosuje w kuryi wiejskiej i to pośrednio, lecz owszem w nowej kuryi popełnia tęsamą niesprawiedliwość. Nie ma również w projekcie p. Rutowskiego postanowień, któreby zmieniały niesprawiedliwy rozdział mandatów pomiędzy istniejące już kurye i przyznawały kuryom miejskiej i wiejskiej taką reprezentacyę, jakaby im zarówno ze względu na liczbę wyborców, udział inteligencyi i nawet ze względu na siłę podatkową słusznie się należała.

Ze stanowiska zasad autonomicznych projekt p. Rutowskiego zawiera tylko postanowienie, że sejmy krajowe mogą zaprowadzić wybory bezpośrednie w tych okręgach wyborczych nowej kuryi, które w myśl projektu głosować mają pośrednio. P. Rutowski uniknął wprawdzie wad projektu hr. Hohenwarta, który część mandatów pozostawiał sejmom, a część wyborcom do rozporządzenia, ale nie stanął wcale na gruncie autonomicznym i nawet nie zrównał się z „zasadami“ ks. Windischgraetza, które sprawę zniesienia pośrednich wyborów tak w nowej, jak w istniejącej kuryi włościańskiej przekazywały sejmom krajowym.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 18 listopada.*

Miasto przybrało się we flagi żałobne, ale nie zmiernie powoli i z widoczną niechęcią. Tylko domy rządowe balkony swe ustroiły w kir. Prywatne zaś, leniwie, z ociąganiem się na sąsiada wywieszały flagi przez cztery dni blisko. Policya tym razem nie dawała żadnego urzędowego rozkazu, tylko t. z. rewirowi, t. j. policyanci mający pod swem zawiadywaniem pewną ilość domów, uwiadamiali poufnie właścicieli, że „wypada“ umieścić flagi, że „on radzi“ je umieścić i t. p.

Tysiące po mieście obiega pogłosek. I nic dziwnego, wśród tak strasznego, bezprzykładnego ucisku, wśród rozpanoszenia się tego rodzaju ludzi jak Hurko, Apuchtin, Kleigels i inni im podobni, wszyscy żywią to słodkie przekonanie, że więcej Hurko nie wróci, a jeżeli wróci, to tylko po to, by zabrać swe manatki. Oby się to sprawdziło! Człowiek ten, żołdak głupi i zarozumiały, brutalny i szorstki w obejściu, miał ten brzydki i godny surowego potępienia charakter, że system rządowy zły, nieuczciwy i eksterminacyjny, zaostrzał specyficznie moskiewsko-tatarskiem drażnieniem i wyzywaniem. Niech więc idzie sobie w grób bliski, który go czeka, z przekleństwem i pogardą narodu polskiego i oby mu w snach pozagrobowych towarzyszyło widmo katowanej Polski i jak Eumenida ścigało tego nowego moskiewskiego Orestesa.

We czwartek rano uczniowie gimnazyum II byli narażeni na wielką nieprzyjemność. Oto jakaś dama zawiadomiła inspektora, że przechodząc przez ulicę Gęsią niedaleko progimnazyum, zgubiła woreczek ze znaczną kwotą pieniędzy. Ponieważ w tej chwili nikt nie przechodził ulicą oprócz uczniów, spieszących na lekcye, więc owa pani przyszła do wniosku, że prawdopodobnie jeden z uczniów znalazł te pieniądze i dla tego prosi inspektora o przedsięwzięcie odpowiednich kroków do odzyskania zgubionych pieniędzy. Władza szkolna na własną hańbę uznawszy za słuszne żądanie owej jejmości, zarządziła szczegółową rewizyę wszystkich uczniów. Zrewidowano więc wszystkie tornistry, przetrząśnięto wszystkie kieszenie bez wyjątku i... zgubionych pieniędzy nie znaleziono.

Fakt ten wywołał wśród młodzieży i wśród rodziców ogromne oburzenie. Lepiej poinformowani twierdzą, że żadna dama nie zgłaszała się do gimnazyum, i że rewizyi dokonano szukając proklamacyi i odezw patryotycznych. Na szczęście nic nie znaleziono.

***Petersburg**, 13 listopada.*

(Wrażenia chwili. Co będzie? W niepewności nawet p. Suworin bredzić zaczyna o primirenju. Nowiny ostatniej chwili.)

W chwili, gdy to piszę, zwłoki zmarłego cesarza Aleksandra III spoczywają pod baldachimem, wyobrażającym olbrzymią „czapkę Monomacha“, w soborze Petropawłowskim, dokąd uroczyście zostały przewiezione z dworca drogi Moskiewskiej. Z teatralną pompą przypominającą jakieś wschodnie obrzędy, a po części nawet defiladę statystów na ostatnim planie wielkiej sceny, przy biernym współudziale żądnych ciekawego widowiska tłumów, przesunęła się przez całe miasto długa na trzy wiersty procesya pogrzebowa, dając materyał do sensacyi. Napróżno rozglądałem się dokoła, chcąc dopatrzeć się jakiegoś szczerego żalu, o którym tak wiele piszą gazety: widziałem ciekawych, ale nie widziałem płaczących, widziałem gapiów, ale nie widziałem wzruszonych. Tłumy zalegały wszystkie miejsca, które policya zająć im pozwoliła. Od wczesnego ranka każdy starał się zapewnić sobie jak najwygodniejszą pozycyę, wszelkie trudy i niewygody wynagradzając sobie rozumowaniem, że tego rodzaju widowisko nie zdarza się tak często, że więc warto się nieco utrudzić. Opisy pochodu podają gazety; wiele w nich przesady, udanych łez i robionego patryotyzmu.

Zewnętrzną, dekoracyjną stronę wypadków, których jestem świadkiem, podadzą gazeciarze, lubujący się w... dekoracyach. Sądzę, że to właśnie najmniej interesować nas może. Stokroć ważniejszym jest duch chwili, arcystarannie maskowany, a pomimo to przeciskający się przez pory skorupy, jaką tutaj wszystko pokryć się starają. Skorupą tą do dziś dnia jeszcze pozostał przekazany przez Aleksandra III patryotyzm prawosławno-moskiewski, nie szczery, ale urzędowy, nie wypływający z natury rzeczy i ducha społeczeństwa, ale odgrywający rolę munduru czy świadectwa wymaganej przez policyę lojalności. Ze skorupy tej nie zdołały się uwolnić nawet słowa manifestu Mikołaja II który niechętnie i ostrożnie użyć jej musiał, nie chcąc obrażać pamięci zgasłego ojca. Jeśli jednak mamy prawo wierzyć chociażby tylko jawnym dowodom nieufności, jaką opinia obdarza młodego monarchę, nie wierząc w jego zdolności do panowania, to już na tej jednej podstawie mamy prawo zbudować coś w rodzaju nadziei, że Mikołaj II nie zechce kroczyć po drodze przekazanej mu w spuściźnie przez ojca, którego pamięci nawet starają się przypodobać w Europie, ażeby w ten sposób i Mikołaja II zniewolić do upartego trzymania się oburącz pokoju, co właśnie czynił Aleksander III.

Rządy satrapów, którym przed laty polecono znęcać się nad wszystkiem i nad wszystkimi, cokolwiek i ktokolwiek nie przyszedł na świat ze stygmatem prawosławia na czole, zachwiały się w swym dotychczasowem tryumfalnym pochodzie zjadania i gnębienia w imię siły fizycznej i przewagi liczebnej. Gen. Hurko do tego stopnia nie wie, czego się trzymać, że rozmyślnie ukrył przed całym światem, iż była u niego deputacya polska z zapewnieniem uczuć wiernopoddańczych dla Mikołaja II. O tem przemilczał *Warszawskij Dniewnik*, a zabroniono pisać gazetom polskim. Dla czego? Rzecz jasna, że jedyne dla tego, że gen. Hurko nie wie czego się trzymać, że nie wie, jak przyjętym będzie w zasadzie dotychczasowy sposób jego rządzenia. W niepewności, co w najbliższej przyszłości może zyskać pochwałę, a co naganę, gen. Hurko zupełnie pomylił się w swych domysłach.

Nietylko wielkorządcy wyczekują na hasło z góry, ale nawet dziennikarze, a na ich czele słynny p. Suworin, redaktor *Now. Wrem.* W niepewności, co będzie popłacać, nawet p. Suworin puścił się na śliskie posadzki... ugody, z którą ku ogólnemu zdziwieniu wystąpił w artykule poświęconym dwudziestopięcioletniemu jubileuszowi uniwersytetu warszawskiego. Autor tej dziwnej elukubracyi, jakiś p. „Rajskij“, stara się dowieść, że uniwersytet moskiewski w Warszawie obudził dopiero ruch i życie, oraz że przyczynił się do obudzenia i rozwoju narodowości naszej. Nie zgłębiając przyczyn, a podsuwając te, które pozornie tezy jego dowodzą, p. Rajskij powołuje się na Orzeszkową, Kondratowicza, Sienkiewicza, Prusa i jakiegoś nieznanego światu „Jana Komińskiego“ *(sic)*, którzy mieli powstać jedynie pod wpływem kultury moskiewskiej i uniwersytetu moskiewskiego!... Spierać się z tym panem nie sposób, trzebaby go bowiem najprzód nauczyć logicznie myśleć, a to zbyt trudne, a bodaj czy wykonalne zadanie. Rezultat rozmyślań p. Rajskiego wyraża się w życzeniu, ażeby Polacy z Moskalami zaczęli się bawić według recepty petersburskiego *Kraju* w *primirenje* na gruncie sztuki, literatury i potrzeb ekonomicznych. I recepta więc nie nowa, ale ciekawa z tego względu, że *Nowoje Wremia* już ją aplikować pragnie.

Co do polityki wewnętrznej, pomimo słodkawych frazesów o „rosyjskiej duszy“, którą zbyt często umieszczają w telegramach i przemówieniach młodego monarchy, sądzić należy, że zajść powinny zmiany na lepsze, w przeciwnym razie zapach kadzidła i kopeć świeczek prawosławnych uwędzi nawet Moskali. Dwie wersye krążą co do osób doradców, jakich zmarły cesarz polecił synowi. Jedni mówią, że Aleksander III miał polecić swemu następcy hr. Milutina i prof. Bunge'go, a drudzy twierdzą, że wskazał na p. Pobiedonoscewa i prof. Bunge'go. Ten ostatni w obu wersyach się powtarza. Skąd inąd znów podają na pewne, że hr. Milutyn ma zostać kanclerzem państwa. Wszystko to jednak tylko mówią, a jest to za mało jeszcze, ażeby zbytnią tym wieściom nadawać wagę.

Żałoba przy dworze trwać będzie rok cały, na jak długi czas jednak zawieszone będą zabawy i widowiska, dotąd nie wiadomo. *A. B. C.*

Reforma wyborcza.

W niedzielę odbyła się znowu konferencya reprezentantów rządu z prezesami sprzymierzonych stronnictw. W konferencyi tej po raz pierwszy brali udział także reprezentanci Izby panów, a między innymi prezydent tej Izby hrabia Trautmansdorff wice-prezydent książę Schoenburg i hrabia Franciszek Falkenhein. Ani reprezentanci rządu, ani członkowie Izby panów, nie brali jednak udziału w dyskusyi, która w ten sposób nie miała charakteru wymiany zapatrywań pomiędzy rządem i Izbą panów z jednej strony, a większością Izby poselskiej z drugiej strony, lecz przybrała cechę informacyi dla rządu o zapatrywaniach sprzymierzonych stronnictw. Rozprawy toczące się w ten sposób li tylko pomiędzy prezesami klubów i tym razem nie wykazały zgodności zdań i nie doprowadziły do porozumienia.

O przebiegu konferencyi donosi *Neue Fr. Presse*: „Większość mowców oświadczyła się przeciw ostatniemu projektowi hrabiego Hohenwartha. Projekt ten określano dotychczas krótko projektem wyborów za pośrednictwem Izb robotniczych. To określenie nie jest zupełnie trafnem. Nie rozchodzi się bowiem wcale o utworzenie właściwych Izb robotniczych z zakresem działania Izby i prawem wyboru, lecz raczej o ugrupowanie robotników przemysłowych w Koła wyborcze według okręgów Izb handlowych i nadanie im pośredniego prawa wyborczego. To ograniczenie reformy wyborczej na robotników przemysłowych spotyka się wszędzie z oporem. Również wśród wczorajszych obrad projekt ten, przy którym hrabia Hohenwart obstaje, uznawano za niedostateczny. Projekt ten był jednak punktem wyjścia, dla wczorajszej dyskusyi, w której wypłynął na wierzch cały szereg wniosków zmierzających bądź do połączenia bezpośrednich wyborów z projektem hrabiego Hohenwarta, bądź do utworzenia odrębnej kuryi wyborczej z pośredniem i bezpośredniem głosowaniem, bądź do utworzenia nowej kuryi, głosującej li tylko bezpośrednio. Co do rozszerzenia prawa głosowania na obywateli nie posiadających go dotychczas, wnioski te obejmowały większe lub mniejsze koła. Szczegóły a prawdopodobnie i efekta różnych wniosków poruszono tylko pobieżne. Polscy uczestnicy konferencyi wprowadzili do dyskusyi także projekt p. Rutowskiego.

„Wogóle obrady miały wywołać wrażenie, że z wyjątkiem hr. Hohenwarta żaden z biorących udział w konferencyi członków sprzymierzonych stronnictw nie chce zaangażować się na korzyść żadnego określonego projektu, dopóki większa część klubów koalicyjnych nie oświadczy się stanowczo za pewnym projektem. Może biorący udział w kon-

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

40 (Ciąg dalszy.)

Pani Goszczycowa zatopiła się w myślach. — A że najmilszym tematem jej dumań było układanie planów przyszłości syna, przyczem każdą okoliczność starała się wyzyskać na jego korzyść, otóż i tym razem zasępiła czoło, zagłębiła się w sytuacyę i kombinowała uporczywie, jakby to wyzyskać majątek Henryki, jakby to urwać ciepłej wdówce choć jeden milionik dla Leosia, nie tracąc jednak hrabianki? Najpiękniej rozwiązaną byłaby sprawa gdyby nie Henryka, ale hrabianka otrzymała ów spadek — ale, niestety, niebo zarządziło inaczej.

Pani Goszczycowa wzdycha.

Westchnęła sobie serdecznie, poruszyła smutnie głową ale nie porzuciła ponętnej myśli, nie położyła na niej raz na zawsze krzyżyka niepodobieństwa. Zręczny dyplomata nie traci nigdy otuchy i nadziei, że jeśli węzła gordyjskiego nie rozplącze, to przynajmniej rozetnie. Po krótkiem wytchnieniu sprytna mama wraca znów do ulubionych rojeń. Myśli myśli.. i nagle: *victoria!* złota myśl jest, jest miecz, którym węzeł gordyjski rozciąć da się!

Oto, jakby tak naprzykład zawiązać bardzo serdeczny stosunek z panią Henryką, a więc bywać u niej często, coraz częściej, zapraszać wciąż do siebie, przymilać się, schlebiać, pomagać doświadczonem zdaniem w urządzeniu domu, doborze toalet i t. d., a przytem stryjaszka Hipolita zatrzymać parę tygodni w mieście? On jeszcze taki młody, taki rześki, taki miły w towarzystwie, taki elegancki, nadskakujący... tak umie wszystkim kobietom podobać się!... To nieprawda, żeby on już był za starym do żeniaczki, stanowczo nieprawda. Żenić się może, i to jeszcze bardzo może — byle tylko nie ożenił się z jaką młodą, a biedną. Henryka nie jest ani tak bardzo młodziutką, ani też biedną — Henryka jest właśnie w odpowiednim wieku dla stryjaszka. Ach, jakaż z nich świetna byłaby para! Rzecz naturalna, że dzieci już mieć nie będą — nie, nie, z pewnością mieć już nie będą, po co im zresztą dzieci? Gdyby zatem udało się skojarzyć stryjaszka z Henryką, to miliony jej przeszłyby kiedyś drogą spadku na Leosia. Naraz pani Goszczycowa czuje się bardzo szczęśliwą i wzdycha ponownie, ale już inaczej niż przedtem; pierwsze westchnienie było napojone smutkiem, obecne nadmiarem szczęścia, zachwytu nad cudownym pomysłem.

— Dlaczegóżby Hipolit nie miał się z nią ożenić? — powtarza sobie w rozradowanej duszy. — Musi się ożenić!...

Plan przyszedł na świat w szczęśliwej godzinie; urodził się pod wpływem macierzyńskiej miłości i dojrzał w głowie pani Goszczycowej tak szybko i tak zupełnie, że nie potrzeba było dłużej zwlekać, jeno odrazu przystąpić do wykonania, a to tem szybciej, że stryjaszek mógł się wymknąć z sidełka.

Hipolit wybierał się właśnie z powrotem do domu. Użył już miasta do woli, wybiegał się po bruku, nagadał i nażartował z przyszłą bratanką do syta, odwiedził wszystkich znajomych, pohulał parę nocy z przyjacielem Oskierskim i przegrał w szlacheckiem kasynie wszystko, co posiadał przy sobie z zapasowych pieniędzy, więc pocóż miał dłużej siedzieć w mieście? Pożegnał zatem Rażyckich i spakował podróżny kuferek w zamiarze powrotu do swojej podkarpackiej nory na sen zimowy. Tymczasem po obiedzie dnia tego, kiedy miał zamiar odjechać, oświadczyła mu bratowa stanowczo i dobitnie, że go nie puszcza.

— Pocóż masz się spieszyć? pytam się — rzecze pani Goszczycowa — poco?.. na nudy śmiertelne? do czterech pustych ścian? do polowania i kart, których masz cały rok Boży podostatkiem?... oj, zostań u nas, zabawisz się, użyjesz świata, odmłodniejesz. Teraz zapowiadają się świetne przyjęcia u Ciemierskich, Rażyckich, Alczyńskiej, u nas... będziemy mieli rauty, koncerta, teatrzyki amatorskie, tombole i Bóg wie co jeszcze. A przytem, co najważniejsza, dasz nam sposobność wywdzięczenia ci się za tyle dobrodziejstw, jakiemi nas od tak dawna obsypujesz. Więc zostań, kochany braciszku, proszę cię o to bardzo, z całej duszy, ze wszystkich sił moich. Gdybyś jednak nie usłuchał mej prośby, wiedz o tem, że się pogniewam, i to pogniewam na śmierć!

Przemawiała tak serdecznie, tak zachęcająco, że stryjaszek uśmiechnąwszy się, pogładził się po szpaczku za uchem, wyciął dłonią w kolano, aż się echo po pokoju rozeszło i powiada:

— Boga mi!... zostaję.

Bratowa miała zupełną słuszność. Po co się spieszyć i nudzić w domu, skoro tu można bawić się wyśmienicie. I prędzej jeszcze wyciągnął z kuferka wizytowe ubranie, nim je tam zapakował, ufryzował się, jak przystoi i idzie do swojej pieszczochy hrabianki w celu odwołania wizyty pożegnalnej, którą wczoraj złożył.

Tutaj czuje się stryjaszek zawsze jak w domu, tak mu tu przyjemnie i wesoło. Może śmiać się i żartować choćby cały wieczór, choćby przez cały tydzień, każdego wieczora. Rażycki przyjmuje go zawsze z wyszukaną grzecznością, a hrabianka... no, o tej nie ma co mówić. Dziś zwłaszcza sprawi jej prawdziwą niespodziankę, gdy oświadczy, że nie odjeżdża. Żeby tylko Leon nie wypaplał tego przed czasem....

Stryjaszek przechodząc obok sklepu kwiatowego, kupuje bukiecik fiołków oranżeryjnych, myśląc w duszy:

— Będzie mi Leon zazdrościł!

Jest przekonany, że Leona już u Rażyckich zastanie. Podczas obiadu Leon otrzymał list od hrabianki, list jakiś bardzo ważny i tajemniczy, bo po przeczytaniu schował go prędko do kieszeni i nie chciał powiedzieć matce, co Tenia pisze, chociaż ta nalegała usilnie, aby jej opowiedział treść listu, po obiedzie zaś oświadczył mu poufnie, że nie może go odprowadzić na kolej, gdyż musi cały wieczór hrabiance poświęcić. Chodzi tu więc o jakiś sekrecik, o jakąś rzecz bardzo ważną — a narzeczeni w takich wypadkach nie lubią długo czekać na porozumienie się, na wywnętrzenie. Otóż najprawdopodobniej Leon będzie już u Rażyckich.

Stryjaszek myśli z przyjemnością o tem, jak to wszedłszy do salonu na wstępie wręczy panience bukiecik fiołków, jak palnie jej komplemencik na temat tych fiołków, przyrównując takowe do skromności i ukrytych wdzięków hrabianki, jak potem z tego komplementu wpadnie na Leona, skompromituje chłopca z kretesem, zażenuje hrabiankę, a potem znowu ciśnie im nowy dowcip w oczy, rozbawi, rozśmieszy, rozrusza, wprawi w wir dobrego humoru... tak, jak on to umie!

Wchodzi, zrzuca z siebie paltot i udaje się do salonu. Na progu spotyka hrabiankę, która spieszy do przedpokoju, aby zobaczyć, kto nadszedł.

— A to pan Hipolit — powiada nieco zdziwiona, lecz wnet podaje mu rękę z niekłamaną radością — myślałam, że to pan Leon — dodaje — Pan nie odjechałeś?

— Więc Leona nie ma jeszcze?

— Nie ma.

Stryjaszek trochę z tego niekontent: miał taki piękny planik dowcipu, już usunął nawet po drodze kalemburyczną grę słów, z której dowcip wytryskał cudownie, jak rakieta, tymczasem Leon popsuł mu szyki. Ale nic to. Stryjaszek nigdy fantazyi nie traci: ponieważ Leona nie ma jeszcze, więc wręcza bukiet fiołków bez dowcipu, a zamiast ułożonej gry słów, poczyna hrabiankę sekować tajemniczym listem pisanym do narzeczonego.

— Przyznaj się hrabianko, co pani pisałaś dziś tajemniczego do Leona...

Tenia podnosi brwi do góry i patrzy zdziwiona.

— O, nic nie pomoże udane zdziwienie, rozkoszy moja, nic, ręczę, że nic nie pomoże.

Przedemną nie można mieć tajemnic.

— Ależ ja żadnego listu dzisiaj nie pisałam.

Stryjaszek zaczyna śmiać się niedowierzająco.

— Myśli pani, że nie znam jej pisma, że nie znam zapachu perfum, któremi poisz twe cudowne literki, że nie mam magnetycznych przeczuć, które mi list pani oznajmiają, zanim listonosz w bramę naszej kamienicy wejdzie? Pisałaś pani, przysięgnę, że pisałaś!.... poznałem to po minie Leona, który czytając list pani, wydawał się ogromnie zaciekawionym i zarumienił się, jak żak.. a teraz proszę, racz się wyspowiadać, jaki spisek list ów ukartowywał. Miałem dziś odjechać, lecz nie odjechałem li tylko dlatego, by się z ust pani szczerej prawdy dowiedzieć....

(C. d. n.)

ferencyi oczekują, że hr. Hohenwart, któremu przyznano przodujące stanowisko w rozprawach, wobec coraz silniej występującej opozycyi przeciw najświeższemu swemu wnioskowi, sam zgodzi się na zmianę tego projektu, lub na utworzenie odrębnej kuryi. Uderzającem jest, że rząd w tych rozprawach zajmuje stanowisko cierpliwego słuchacza i nawet dzisiaj, gdy obrady i wnioski wykazują ze wszech stron pewne zbliżenie się do zasad przez niego ogłoszonych, nie wysuwa tych zasad na pierwszy plan, lecz godzi się, aby projekt hr. Hohenwarta był punktem wyjścia dla każdej nowej dyskusyi".

Dziennik ten donosi dalej, iż przewodniczący klubów oświadczyli gotowość obznajomienia stronnictw z przebiegiem obrad. Obawiano się jednak nadawać obradom charakteru jawności przez udzielenie informacyi całym klubom; dlatego mają być tylko zwołane posiedzenia mężów zaufania. Posiedzenia te mają mieć również tylko cechę informacyjną, a prezesowie mają w następnej konferencyi zdać rządowi sprawę z wrażenia jakie wywołały ich sprawozdania. Ostateczna decyzya ma zapaść na posiedzeniu komisyi parlamentarnej sprzymierzonych stronnictw, a jeżeli rząd na nią się zgodzi, będzie podstawą projektu, który ma rząd wypracować.

Oprócz klubu lewicy, o którego posiedzeniu mieliśmy wczoraj telegram i Koła polskiego, o czem donosił nasz korespondent, odbył w niedzielę posiedzenie także klub Hohenwarta. Na posiedzeniu tem poruszono kwestyę reformy wyborczej. Hr. Hohenwart odmówił jednak otwarcia dyskusyi w tej sprawie, ponieważ konferencye z rządem jeszcze nie ukończone. Ograniczono się zatem na poufnej pogawędce.

Galicyjskie kasy oszczędności.

III.

Kasy zachodniej połowy Galicyi, chociaż stosunkowo gęściej tam rozsiadłe, wykazują dotychczas — z małemi wyjątkami, — silniejszy rozwój od kas, mających swe siedziby w Galicyi środkowej lub wschodniej, a zmysł oszczędności widocznie odzywa się mocniej i wyraźniej w okolicach o gorszej glebie, częściej narażonych na ciężką zimę i głodny przednowek, niż w żyźniejszych częściach naszego kraju.

Celem przedstawienia topograficznego rozkładu kas oszczędności w Galicyi, dzieli ją p. Łopuszański na cztery wielkie połacie, z których: pierwsza część, najbardziej wysunięta na zachód, od granicy śląskiej sięga po lewy brzeg Dunajca i ma, wedle ostatniego spisu ludności, w 12 politycznych powiatach 1,154.000 mieszkańców, — druga między biegiem Dunajca i Sanu, od północy i południa odgraniczona korytem Wisły i Karpatami (1,630.000 mieszkańców w 19 powiatach) — trzecia, to ruska część podnóża Karpat od źródeł Dniestru aż do granicy bukowińskiej po prawy brzeg tej rzeki (17 powiatów i 1,392.000 mieszkańców), wreszcie czwarta połać, ciągnąca się od biegu Sanu wzdłuż lewego brzegu Dniestru aż ku kresom Podola (w 25 powiatach 2,400.000 mieszkańców).

Według tego podziału, którego krytykować nie mamy powodu, mieściło się w dzielnicy

			zł. ct.
pierwszej	kas 9	z kapit. wkładk.	19,857 984 14½,
drugiej	„ 5	„ „ „	7 119.093 29½,
trzeciej	„ 8	„ „ „	6 010.012·76—,
czwartej	„ 4	„ „ „	26,133.925·10—,

wypadała przeto jedna kasa w dzielnicy pierwszej na 128.240 mieszkańców, w drugiej na 526.000 m., w trzeciej na 174.215 m., a w czwartej na 600.000 mieszkańców, zaś z końcem 1892 roku ze stanu kapitału wkładkowego przypadało na jednego mieszkańca w dzielnicy pierwszej 17 złr. 20 ct., w drugiej 4 złr. 36 ct., w trzeciej 4 złr. 31 ct. w czwartej 10 złr. 89 ct.

Pokazuje się z tego, że w Galicyi zachodniej styczna (tangenta) wkładkowa na jednego mieszkańca jest niemal cztery razy tak wielka jak w Galicyi środkowej i wschodnio-południowej, a stoi w stosunku 3 do 2 w porównaniu ze styczną w północno-wschodniej części kraju.

Przyjąwszy jednak, że na cały kapitał wkładkowy kas stołecznych złożyła się wyłącznie tychże miast ludność, przypadnie z kapitału tego przeciętnie na jednego mieszkańca w pierwszej dzielnicy 5 złr. 91 ct., w drugiej 4 złr. 36 ct., w trzeciej 4 złr. 31 ct., w czwartej 4 złr. 87 ct.

Stosunek ten nie jest z pewnością dokładny, gdyż wprost niemożliwą jest rzeczą aby w owych 35 milionach wkładkowych, które w kasach stołecznych spoczywają, nie znalazło się sporo grosza, doniesionego z poza obrębu tych miast; i tak atoli stwierdza się w nim prawda, że kiedy w Galicyi zachodniej wiele wkładkujących ze stanu włościańskiego pochodzi, to przeciwnie we wschodniej części kraju, a zwłaszcza w żyznych okolicach Podola, kasy oszczędności stoją głównie wkładkami mieszczaństwa i to przeważnie mieszczaństwa z miast większych. Objaw to zresztą o tyle naturalny, iż właśnie na tym obszarze operowały do niedawna tylko dwie kasy, tuż obok siebie położone — tarnopolska i trembowelska,— a bez tych tak pożytecznych dla gospodarstwa społecznego instytucyj, obywają się do dziś nawet znaczniejsze miasta wschodniej Galicyi jak Buczacz, Brzeżany, Czortków, Zaleszczyki, Złoczów i t. p.

Kapitał wkładkowy galicyjskich kas oszczędności z końcem 1892 roku umieszczony był w 159,001 książeczkach przeto na jednę książeczkę wypadało przeciętnie 371 złr. 84 ct.

Wobec zupełnego braku dotyczących danych niemożliwem jest przedstawić cyfrowo, jak z rosnącą liczbą kas i z wzrastającym stanem wkładkowego kapitału powiększała się co roku liczba puszczanych w obieg książeczek wkładkowych. Obraz tego ruchu z średnią dokładnością dają dopiero w ostatniem dziesięcioleciu corocznie sporządzane wykazy. Widocznem z nich jest przedewszystkiem, że do liczby 90.061 książeczek będących w obiegu z początkiem r. 1883, przybyło w czasie od 1883 do 1892 r. nowych książeczek 410.168, a po odtrąceniu całkowicie umorzonych książeczek 341.228, wynosiła liczba pozostałych w obiegu z końcem 1892 roku 159.001, wzrosła przeto w ciągu tych lat dziesięciu o poważną cyfrę 68.940 książeczek, czyli o 76·54%. Skutek tego przyrostu objawia się w tem, że kiedy z początkiem roku 1883 na każdy tysiąc mieszkańców Galicyi przypadało tylko 15 książeczek, to z końcem roku 1892 przypadało ich 24.

Przeciętna zawartość jednej książeczki wynosiła z końcem roku 1883 — 358 złr. 37 ct., zaś z końcem 1892 roku 371 złr. 81 ct., wzrosła więc w ciągu lat dziesięciu o 13 złr. 44 ct.

Autor przeprowadza następnie podział książeczek wkładkowych na trzy kategorye, mianowicie z zawartością: a) niżej 500 złr., b) od 500 do 1000 złr. i c) wyżej 1000 złr., rozgraniczając tym sposobem trzy rodzaje wkładek, z których pierwszy obejmuje drobne sumki, odkładane na nieprzewidziane potrzeby w gospodarstwie domowem, drugi składa się ze znaczniejszych kapitalików, zbieranych grosz po groszu, nieraz przez długie lata, w celach specyalnych, zawsze zgóry oznaczonych, jak np. na wyposażenie dzieci, zakupno warsztatu, małej nieruchomości itp., trzeci zaś, składający się z kapitałów większych, właściwie przekracza już ramy istotnego zadania i przeznaczenia kas oszczędności i bywa zwykle chwilową lokacyą trwożliwych kapitalistów, którzy, z obawy przed wysokim kursem papierów publicznych, w tychże kasach pieniądz swój umieszczają.

Otóż na podstawie powyższego podziału w ostatniem dziesięcioleciu przyrost książeczek pierwszej kategoryi wynosił 63·23%, drugiej 68·29%, trzeciej 100·44%, — udział zaś wkładek pierwszego rodzaju w ogólnej liczbie obiegających książeczek spadł z 80·65 na 78·49, zatem o 2·16%, ale równocześnie wzrósł udział książeczek z zawartością

od 500—1000 złr. z 9·65 na 9·68, czyli o 0·03%,
wyżej 1000 złr. z 9·70 na 11·83 czyli o 2·13 .

Z takiegoż podziału książeczek przeprowadzonego rok za rokiem dla każdej galicyjskiej kasy z osobna, również jest widocznem, że z biegiem lat wzrasta udział wkładek o wyższych kwotach, a zmniejsza się udział książeczek, opiewających na sumki mniejsze.

Zestawiając rok za rokiem przeciętną zawartość pieniężną jednej książeczki wkładkowej w każdej (oprócz brodzkiej, która istnieje dopiero od końca 1891 r.) galicyjskiej kasie oszczędności, widzimy, iż w dwunastu kasach przeciętna ta się zwiększyła, w trzynastu natomiast zmniejszyła się w ostatnich dziesięciu latach. Wzrosła mianowicie przeważnie w kasach zachodnio galicyjskich, a w wielu kasach o znacznym zasobie wkładek, pomimo obniżenia się przeciętnej zawartości, ogólny wzrost spowodowało prawie wyłącznie podwyższenie się przeciętnej w kasie lwowskiej.

W ugrupowaniu kas galicyjskich według przeciętnej wysokości jednej książeczki wkładkowej z końcem 1892 roku, sprawdza się znowu wyżej uczynione spostrzeżenie, że wyższemi wkładkami wyszczególniają się główuie kasy w Galicyi zachodniej, albowiem z pośród 10 kas, zajmujących honorowe miejsca pod względem przeciętnej zawartości książeczek wkładkowych, one zajęły ośm, a między niemi cztery najwyższe. Zjawisko to niewątpliwie dowodzi nietylko liczniejszej klienteli kas zachodnio-galicyjskich, ale i rekrutowania się tej klienteli z warstw względnie zamożniejszych.

Pomimo to fakt ustawicznego w ostatniem dziesięcioleciu wzrostu przeciętnej wysokości wkładek, nie świadczy bynajmniej o tem, jakoby nasze kasy oszczędności, sprzeniewierzając się swojemu powołaniu, przemieniały się zwolna w banki depozytowe. Zarzut ten upada już wobec liczebnej przewagi wkładek istotnych, t. j. nisko wyposażonych, a objaw podwyższania się przeciętnej wysokości wkładek tłómaczy się dostatecznie powstawaniem coraz to nowych kas oszczędności w kraju a mianowicie kas powiatowych, w których gromadzić się zwykły tytułem chwilowej lokacyi, fundusze publiczne: drogowe, szkolne, zapomogowe, szpitalne, i t. p., wywołując same przez się znaczną oscylacyę i z reguły nadmierny wzrost tejże przeciętnej wysokości wkładek. Szczegółowo zestawione cyfry potwierdzają w zupełności powyższe spostrzeżenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 listopada.

Staroczesi przypomnieli się światu. Onegdaj odbył się w Pradze wiec staroczeskich mężów zaufania, na którym stawiło się 268 uczestników, przeważnie z samej Pragi i przedmieść. Wybrany przewodniczącym dr. Rieger wygłosił długą mowę, w której poddawał ocenie polityczną działalność Młodoczechów z ostatnich czasów. Polityka młodoczeska, zdaniem starego mowcy, nie przyniosła narodowi błogosławieństwa. Obecny system rządowy wraz z koalicyą nie utrzyma się długo i będzie musiał ustąpić miejsca innemu ugrupowaniu. Bardzo ostro skrytykował Rieger program Omladinistów. Samodzielność i niezawisłość Czech, jak ją Młodoczesi pojmują, z powodu geograficznego położenia kraju jest niemożliwą. W końcu zwrócił się mowca przeciwko powszechnemu i bezpośredniemu prawu głosowania, i oświadczył się za bezpośredniemi wyborami w gminach wiejskich i za wysyłaniem posłów do Rady państwa z sejmów. Mowę Riegera przyjęto oklaskami.

Z kolei odczytano sprawozdanie z działalności staroczeskiego stronnictwa od ostatniego wiecu odbytego r. 1891. Sprawozdanie to z naciskiem powtarza sejmową deklaracyę Riegera, że stronnictwo uznaje punktacye wiedeńskie za nieobowiązujące. Co do przyszłego zachowania się Staroczechów, żadnej na razie uchwały nie powzięto, odkładając to do czasu rozpisania wyborów sejmowych.

Następnie przedłożył Rieger wiecowi nader obszerną rezolucyę. Punktem wyjścia dla niej jest zastrzeżenie prawne czeskich posłów, przy ich wstąpieniu do Rady państwa. Kraje czeskiej korony uważa rezolucya za jedność państwową, wypowiada zasadę równouprawnienia, sprzeciwia się zaprowadzeniu powszechnych wyborów, z obawy, że stan chłopski i rękodzielniczy przegłosowany będzie przez liczniejsze warstwy ludzi ekonomicznie nie samodzielnych, i swoją samodzielność utracić może. Rezolucya potępia dalej wszelką częściową reformę wyborczą na rzecz tylko pewnych klas uprzywilejowanych, — domaga się z zastrzeżeniem zasad autonomicznych, aby sejm wysyłał posłów do parlamentu, — oświadcza się przeciw zamierzonej przez rząd ochronie dotychczasowego stanu posiadania, jak długo równouprawnienie w zupełności nie będzie przeprowadzone. Stronnictwom, które do tego samego celu dążą, co Staroczesi, przyrzeka rezolucya zachowanie uczuć przyjaznych pod warunkiem wzajemności.

„Przeciw owym stronnictwom zaś — opiewa dalej rezolucya, — które nas w istotnych częściach naszego programu zwalczają, wytrwamy w dotychczasowej lojalnej walce. Najbardziej stanowczo występować będziemy przeciw wszelkim dążeniom przewrotowym, choćby się one kryły pod płaszczyk radykalnego patryotyzmu". W końcu rezolucya zapewnia sympatye swoje stronnictwom równolegle działającym poza granicami Czech, a stosunek do rządu określa niejasno i warunkowo na podstawie zasad przytoczonych wyżej.

Rezolucyę po kilku przemówieniach jednogłośnie przyjęto i uchwalono w końcu zwołać podobny wiec do Kolina na wiosnę przyszłego roku.

Cały przebieg obrad i treść powyższej rezolucyi wymownie świadczy o bezsilności stronnictwa staroczeskiego, które nie będąc w stanie pogodzić się z duchem czasu, z usposobieniem i dążeniem własnego narodu, samo w sobie, nie od dziś zresztą, nosi zaród politycznego upadku.

Onegdaj ukonstytuował się na nowo klub posłów ruskich w Wiedniu.

Na posiedzenie przybyło czterech, mianowicie: Podlaszecki, Ochrymowicz, Barwiński i Wachnianin. Mandyczewski nie usprawiedliwił swojej nieobecności.

Na posiedzeniu tem podzielili się posłowie godnościami i tak: przewodniczącym wybrano Mandyczewskiego, jego zastępcą Barwińskiego, a sekretarzem Wachnianina. Podlaszecki żadnej godności przyjąć nie chciał, gdyż nie godzi się na politykę obecną posłów ruskich.

Na tem posiedzeniu skonstatowano iż nieprawdą jest wiadomość podana przez *Neue Fr. Presse*, jakoby klub ruski zastępstwo swoich specyalnych interesów poruczył jakiemuś posłowi nie ruskiej narodowości.

Z Rady państwa.

Projektem ustawy o wyprzedaży zajmowała się wczoraj Izba poselska. Rozchodzi się o to, aby w jakieś karby ustawowe ująć niemoralne w najwyższym stopniu postępowanie niektórych przedsiębiorców handlowych, którzy jedynie dla nieuczciwego zysku ogłaszają jednę wyprzedaż po drugiej, oszukują publiczność, narażają na wielkie straty wierzycieli swoich — i uchodzą dotąd bezkarnie. Wielka część Izby uznała słuszność przedłożenia rządowego. Kilku posłów w drastyczny i dosadny sposób skreśliło etykę owych „kupców". P. Schneider powiedział między innemi, że głównymi takimi przedsiębiorcami są żydzi. Dość n. p. powiedzieć, że w jednym roku w Wiedniu samym wydarzyło się 201 pożarów sklepowych, a z tych 199 sklepów należało do żydów. Minister handlu słusznie powiedział, że wobec takich stosunków najuczciwsza praca i najpilniejsza jest bezsilną. Niektórzy mowcy domagali się jeszcze ostrzejszych przepisów przeciw nieuczciwej wyprzedaży, aniżeli zawiera projekt ustawy.

P. Wrabetz przedstawił różne formy konkurencyi, którą uczciwy człowiek gardzić musi. Przeciwko tej właśnie nieuczciwej konkurencyi ustawa przedewszystkiem zwrócić się powinna.

Uchwalono przejść do rozprawy szczegółowej nad ustawą i przyjęto w dalszym ciągu 5 pierwszych paragrafów.

Następne posiedzenie we środę.

Z Paryża.

Prasa republikańska z zadowoleniem zaznacza, że wypadki polityczne ostatniego tygodnia z dziedziny wewnętrznych stosunków francuskich są o tyle pocieszające, że mogą się niemało przyczynić do wzmocnienia obecnego rządu republikańskiego. Przedewszystkiem znaczącym jest faktem, że zarząd nowej grupy parlamentarnej, jaka utworzyła się pod nazwą „Zjednoczenia postępowego" *(Union progressiste)*, uważał za stosowne złożyć hołd prezydentowi republiki w pałacu Elizejskim i zapewnić go o przywiązaniu i lojalności nowego stronnictwa. Było to poniekąd odszkodowaniem za liczne zaczepki, jakie spotykają Casimira-Périer ze strony prasy radykalno-socyalistycznej a zarazem dało sposobność naczelnikowi państwa do nowego zamanifestowania uczuć i przekonań republikańskich. Odpowiedź, jaką dał Casimir Périer na przemówienie przewodniczącego tej deputacyi Isamberta, zrobiła w kołach republikańskich jak najlepsze wrażenie i zapewniają dzienniki umiarkowane, przyczyni się zapewne do powiększenia popularności obecnego prezydenta republiki

Drugim wypadkiem niemałego znaczenia jest rozdwojenie w obozie radykalno socyalistycznej opozycyi, co prasa oportunistyczna także z wielkiem powitała zadowoleniem. Stronnictwo alemanistyczne, liczebnie najsilniejsza grupa robotnicza, odłączyło się stanowczo od radykałów-socyalistów tego odcienia, który reprezentuje znany *Petite République Française*. Parlamentarna reprezentacya alemanistów wydała odezwę do robotników, podpisaną przez pięciu deputowanych: Aveza, Dejeante'a, Faberot'a, Groussier'a i Toussaint'a w której alemaniści dają odprawę socyalistycznym radykałom. Wymienieni deputowani oświadczają w tej odezwie, iż nie chcą mieć nic wspólnego z „politykami" i karyerowiczami i że wyrzekają się rzekomej unii socyalistycznej, która wzięła początek i apostolstwo od Boulangera. Nie chcą oni nic wiedzieć o przywództwie Jaurèsa i Millerand'a ponieważ podejrzywają ich o nieszczerość przekonań politycznych i pewni są że politycy radykalni używają socyalizmu jedynie za narzędzie i środek do celu, a nie za sam cel; przejęli oni program socyalistyczny, ażeby za pomocą robotników dojść do władzy, ale gdyby osiągnęli władzę, z pewnością zapomnieliby o swych socyalistycznych przekonaniach i o potrzebach klasy roboczej.

Rozdwojenie to osłabi naturalnie opozycyę i kto wie, czy część radykałów, którzy kokietowali z socyalizmem, nie przerzuci się do obozu większości republikańskiej. Ostatnia enuncyacya Casimira-Périer i głosy prasy republikańskiej, wzywające do koncentracyi, mogłyby nawet ułatwić wielu radykałom powrót na łono stronnictwa republikańskiego; wątpić jednak należy, czy ogół radykałów-socyalistów zechce odegrać rolę „marnotrawnego syna", zwłaszcza że w stronnictwie tem jest wielu ludzi ze stałemi przekonaniami, szczerze dążących do reformy socyalnej. Ze strony alemanistów wydanie odezwy, zrywającej unię radykalno-socyalistyczną, jest krokiem niepolitycznym.

Orleanistyczny dziennik *Soleil* ogłasza wymianę depesz pomiędzy księciem Orleanu a carem Mikołajem. Pretendent francuski telegrafował do cara: „Głęboko wzruszony nieszczęściem, które spotkało Waszą Cesarską Mość, a które ja lepiej niż ktokolwiek inny zrozumieć mogę, pospieszam zapewnić we własnem imieniu i w imieniu domu francuskiego, o żywem współczuciu dla boleści Waszej Cesarskiej Mości z powodu straty, którą Francya cała głęboko odczuwa. *Filip.*"

Car Mikołaj odpowiedział na to telegraficznie: „Proszę przyjąć moje szczere podziękowanie za współczucie, jakie Wasza Książęca Mość wraz z całym domem francuskim okazuje mi z powodu niepowrotnej straty mojej. *Mikołaj.*"

Gwarancye z przed stu laty.

(Dn. 21 listopada 1794).

Drapieżna Moskwa podzieliła się Polską.. Suworow brodząc w krwi niewinnie mordowanych mieszkańców Pragi, dotarł do Warszawy... Kościuszko i najdzielniejsi synowie Ojczyzny w kajdanach niewoli, a ostatni zbrojny korpus Dąbrowskiego dnia 10 listopada 1794 r. pod Radoszycami broń złożył

Wszystkie szatańskie plany i zabiegi Rosyi ziściły się, już resztką ojcowizny naszej podzieliły się trzy zgodnie działające mocarstwa, Rosya jeszcze nie porzuca swej taktyki podstępu i fałszu..

Uskutecznione dwa podziały kraju, za każdym razem z gwarancyą nietykalności pozostałych ziem polskich, — zamachy na porządek wewnętrzny i fizyczno-moralne odrodzenie się nasze, wszystko to, tak jawne już i widoczne, nie przeszkadzało, aby carowa Katarzyna, w liście z dnia 21 listopada 1794 roku odzywając się do Stanisława Augusta „króla i brata", nie powoływała się na swój charakter, który ją czyni niezdolną „*d'abuser des avantages*", jakie jej teraz w udziale się dostały.

List niniejszy, jakoteż i generała Fersena do króla, z dn. 12 października, w którym donosi o wzięciu do niewoli „szefa rewolucyi" i oświadcza, że Rzeczpospolita napowrót odzyskała swą władzę i dawne prawa — zdają się mówić że Rosya na resztę zagwarantowanych granic Polski nastawać nie myśli, — a tymczasem nietylko najbliższa przyszłość, ale i sto lat następnych niejednokrotnie wykazywało wartość gwarancyj rosyjskich.

Przypominając fakt powyższy, czyż nie nasuwają się na myśl obietnice Aleksandra I podczas wojen napoleońskich, lub po upadku Księstwa Warszawskiego i utworzeniu Królestwa Polskiego prawa i przywileje Polaków zastrzeżone w 1815 r. kongresem wiedeńskim... Gdzież się one podziały? Pozostały czczym frazesem tak, jak konstytucya nadana przez Aleksandra, zatwierdzona przez Mikołaja I, była tylko igraszką w rękach despotycznego cara.

Pod berłem rosyjskiem dotąd praw i gwarancyj nie było — bo jedno i drugie ustępuje najwyższemu bezprawiu samowładztwa „*sic volo, sic jubeo!*"

Ziemia polska wykreślona została z samoistnych państw świata, ale duch polski, odrębność obyczajów i lud nasz nie umarł, on żyje, krzewi się i rozrasta..

Dziedzictwa swego nie wyparliśmy się i z wiarą spoglądamy w przyszłość, wiedząc, że świat jest dla żywych. *Orion.*

Kronika.

Kraków, 20 listopada.

W „Związku literackim" odbędzie się we środę dnia 21 bm o godzinie 7½ wieczorem pogadanka na temat „Najnowsza belletrystyka wobec naukowego wykształcenia" (z powodu powieści Zoli: Lourdes). Zagai dr. F. Koneczny. Członkowie mogą wprowadzić gości.

Policya krakowska zakazała chodzenia po ulicach miasta osobom przebranym za postacie św. Mikołaja, anioła i djabła, dalej chodzenia z kolendą i jasełkami, wreszcie chodzenia po mieście osobom przebranym za Hamana.

Koncert Tow. muzycznego odbędzie się w poniedziałek 26 bm. w teatrze miejskim. Koncert ten będzie właściwie wieczorem uroczystym ku uczczeniu pamięci Mickiewicza i Moniuszki Program obejmuje „Dziady" Moniuszki do słów Mickiewicza. Danse macabre Liszta na fortepiau z tow. orkiestry wykona prof. Bolesław Domaniewski itd Ceny miejsc zniżone (piątkowe). Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego, plac Szczepański, l. 3, od godz. 12 do 1 i od 5 do 6.

Kasyno powszechne urządza w sobotę dnia 24 bm. przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: „Głośny i znośny", fraszka sceniczna w 1 akcie i „Duet dziadów", urywek z obrazu ludowego „Wiara, miłość i nadzieja", Adama Staszczyka. Po przedstawieniu tańce. Stroje spacerowe. Początek o godzinie 7½ wieczór.

Wieczorek Mickiewiczowski. W sobotę dnia 24 bm odbędzie się staraniem Stow. izrael młodzieży handlowej w sali hotelu saskiego uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, ze współudziałem pp. prof. Singera, prof. Stingla, Malawskiego, Świerzyńskiego, chóru akademickiego pod batutą p. dyr. Barabasza, oraz sił amatorskich. Dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa pań: Pomoc szkolna i na rzecz biblioteki Stow. izr. młodzieży.

Z teatru piszą nam: Tytułowa postać zapowiedzianej na jutro oryginalnej premiery „Maruder", to, jak stwierdza krytyka warszawska, wyborny typ zamszałego szlachcica, jaki obecnie młode pokolenie zna tylko z tradycyi, okraszony swojskim humorem. Główną zaletą tej komedyi jest szczera swojskość i robota literacka, w której znać niepospolite pióro zaszczytnie już znanego komedyopisarza.

Ślub. W sobotę 17 bm. w kościele św. Mikołaja odbył się ślub panny Jadwigi Pieniążkówny, córki znanego profesora i publicysty, z p. Ludomiłem Trzaskowskim, komisarzem starostwa w Brzesku. Młodej parze pobłogosławił ks. proboszcz Strzelichowski a do nowożeńców przemówił w podniosłych słowach ks. Załęski. Chór studentów szkoły realnej pod kierunkiem prof. Jasińskiego odśpiewał „*Veni creator*". Ks. arcybiskup Issakowicz i ks. biskup Łobos przesłali nowożeńcom swoje błogosławieństwo.

Powód aresztowania ks. Stojałowskiego. Donieśliśmy, że w Cieszynie aresztowano ks. Stojałowskiego. Aresztowanie to, jak pisze *Kur. Lwowski*, jest tylko epilogiem jednego z licznych procesów jego, datujących się z przed dwóch lat podobno. Sąd skazał wtedy ks. Stojałowskiego za jakieś wykroczenie na dwa tygodnie aresztu, ale w żaden sposób nie mógł skazanemu doręczyć wyroku, a tem mniej zmusić go do odsiedzenia kary, gdyż ks. Stojałowski ciągle wojażował. Dopiero przed kilku dniami, kiedy ks. Stojałowski wrócił z Czaczy na Węgrzech, gdzie drukuje swoje pismo, aresztowano go w Cieszynie i uwolniono go po odbyciu dawnej kary. Po dwóch tygodniach zatem ks. Stojałowski będzie wolny.

Rada m. Wieliczki uchwaliła jednogłośnie nadać obywatelstwo honorowe ks. Adamowi Sapieże.

Krajowe opłaty konsumcyjne. Wydział krajowy wydzierżawił pobór krajowych opłat konsumcyjnych w powiatach politycznych: Bochnia, Kolbuszowa, Łańcut, Tarnopol oraz w okręgu sądowym Skole w powiecie stryjskim. Nadto zatwierdził Wydział krajowy układ z gminą m. Lwowa co do poboru krajowych opłat konsumcyjnych w okręgu miejskim i w gminie Zniesienie.

Zmarli. We Lwowie zmarł w 48 roku życia Aleksander Korwin Szymanowski, oficer wojsk polskich z 1863 r., właściciel dóbr.

Samobójstwo. Na cmentarzu krakowskim w sobotę wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu Władysław Mościcki, liczący 25 lat życia. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki złożono w kostnicy cmentarza.

Komitet obywatelski, ukonstytuowany we Lwowie celem obchodu setnej rocznicy trzeciego rozbioru naszej Ojczyzny, rozesłał do reprezentantów wszystkich Towarzystw w kraju pismo, w którem uprasza, aby odnośne instytucye wysłały swego delegata na poufną naradę reprezentantów wszystkich instytucyj polskich w kraju, w sprawie obchodu stuletniej rocznicy trzeciego rozbioru Polski. Zebranie to, na którem zapadną stanowcze uchwały, odbędzie się w piątek dnia 23 bm. o godz. 7 wieczorem w sali ratuszowej.

Komitet pomnika Kościuszki w Rzeszowie rozpoczął urzędowanie wystosowaniem prośby do namiestnictwa o pozwolenie zbierania składek na ten cel, oraz odniesieniem się do tutejszych instytucyj finansowych, zarządów gmin okolicznych, Rad powiatowych i obywatelstwa okolicznego o datki na pomnik. Równie postanowił komitet prosić rzeźbiarzy polskich o nadsyłanie szkiców na pomnik, którego koszta wynosić mają 1.500 złr. Ma być wykonany z kamienia. Najlepszy szkic wzięty będzie za wzór do budowy pomnika

Karwina, 19 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Ostatni akt tragedyi karwińskiej obecnie się rozgrywa: wydobywanie co kilka dni całemi partyami (po 6, 8 i 10) ofiar katastrofy czerwcowej z szybu Franciszki. Zwłoki wydobyte, wskutek wilgoci w głębi pokładów węgla, uległy takiemu zepsuciu, iż rozpoznanie ich jest rzeczą absolutnie niemożliwą. Są to właściwie zbutwiałe, spleśniałe massy, rozpadające się za najlżejszem dotknięciem. — Nietylko zwłoki, odzież, a nawet obuwie zupełnie zgniły w tej wilgoci i jedynie tylko po jakimś metalowym przedmiocie, przy zwłokach będącym, można się nieco oryentować.

Tak w piątek w nocy, 16 b. m., wydobyto owych bezkształtnych ofiar, z których szkielety tylko sterczały, dziesięć; po pierścieniach, łańcuszkach, zegarkach rozpoznano 8 ofiar, a między temi kierownika szybu (szichtmajstra) Kurca i stygara Zednika. Żałosny dźwięk dzwonów pogrzebowych przerywa obecnie ciszę grobową na horyzoncie karwińskim.

Roboty podziemne (w aparatach nurkowych) postępują zwolna a w niektórych miejscach zasypane chodniki, wskutek wybuchu, muszą być na nowo przekopywane, a zasypiska pomięszane są zazwyczaj z cząstkami zwłok ludzkich i końskich. Rozpoczęto już odgraniczać murem szyb Franciszki od Karola, a w przyszłym tygodniu nastąpi wjazd do szybu Karola, rozumie się tak samo jak i do szybu Franciszki w aparatach nurkowych.

Próbka cenzury moskiewskiej. Powszechnie znany wiersz Pola o Tatrach pokaleczyła cenzura moskiewska w następujący śmieszny do dziecińśtwa sposób. Zamieścić musiało taki dziwoląg jedno z warszawskich pism obrazkowych. Wiersz cały brzmi, jak następuje:

W góry! w góry! miły bracie,
(tutaj opuszczone:
Tam swoboda czeka na cię.)
Na szałase, do pasterzy,
Gdzie ze źródła woda bieży,
(tutaj znów wykreślone:
Gdzie się serce z sercem mierzy,
I w swobodę człowiek wierzy!)

Zaś w końcu tego ustępu, gdzie wiersz opiewa:

O, te skarby, te obrazy
I natury i swobody,
Chwytaj, pókiś jeszcze młody,

wiersz drugi, gdzie wspomniana znów ta obmierzła dla cenzora swoboda, zmieniony w sposób:

„Prostej duszy i przyrody".

Oczywiście zakończenie poety:

Nie wyrywaj się z gościny,
Gdy cię losy tam zawiodą.
A z powrotem puść się wodą
Na Dunajcu przez Pieniny,
W równie — w równie, gdzie ci tworzyć,
Gdzie ci działać bez wahania
I w potrzebie żywot złożyć
W dobrej sprawie z przekonania!

gorliwy cenzor zupełnie wykreślił. Wobec tego podaję wniosek do cenzury moskiewskiej, ażeby usunęła zupełnie wyraz „swoboda" z wszelkich książek, a przedewszystkiem ze słowników, aby przypadkiem nie dowiedzieli się poddani białego cara, że istnieje na świecie swoboda. *Wiatr Halny.*

Szkół ludowych w państwie niemieckiem jest ogółem 56.563. Uczy się w nich 7,925.688 dzieci, przyczem zatrudnionych jest 120.032 nauczycieli i nauczycielek, których jest 13 750. Ładne cyfry!

Nowe Herculanum. Pismo *La Nature* zamieszcza ciekawe sprawozdanie p. West o odnalezieniu nowego Herculanum w Gwatemali. Prowadzone w

okolicach Santiago-Amatitlan, u stóp wulkanu Agua roboty odkopaliskowe doprowadziły do odkrycia całegi miasteczka z epoki przedhistorycznej, pokrytego grubą warstwą popiołu i lawy. Z głębokości 4 do 6 metrów robotnicy wydobyli znaczną ilość sprzętów gospodarskich, garnków ozdobionych delikatnem cyzelowaniem, zabarwionem żywemi kolorami, wazonów szklannych bardzo cienkich, broni, a wszystko to jest znakomicie zachowane. Nadto znaleziono kamienne posągi bożków, naszyjniki, klejnoty i mnóstwo pereł i turkusów. Według najpoważniejszych miejscowych archeologów, ludzie, którzy zbudowali to miasteczko i którzy pozostawili te dowody swojej cywilizacyi, należeli do okresu kamiennego. To zdanie uczonych poparte zostało odnalezieniem kilku szkieletów ludzkich, mających przeciętnie 2 m. 13 cm. wysokości, a miara ta przypisywana jest przez paleontologów ludności tych pierwotnych okresów

Podwodna łódź torpedowa, świeżo wynaleziona w Australii, zwraca na siebie powszechną uwagę. O wynalazku tym bardzo obszerne wiadomości zamieściły: *Times*, *Standard*, *Daily News* i *Daily Chronicle*. Łódź wynalazł inżynier Seymur Allan, mieszkający stale w Australii. W dniu 12 listopada dokonano z nią próby w Melbourne w obecności gubernatora, komendanta portu i licznych oficerów; próby te dały rezultat bardzo pomyślny. Okazało się, iż łódka może pogrążać się na znaczną głębokość i płynąć pod wodą, zupełnie niewidzialna na powierzchni. Bardzo szybko i lekko podnosiła się i zagłębiała, robiła obroty, cofała się i zatrzymywała raptownie, kierowana prądem elektrycznym, który wprawia ją w ruch. Seymur Allan zaręcza, iż wynaleziona przez niego łódź może utrzymywać się pod powierzchnią wody przez dni trzy, bez odświeżania zapasu powietrza. Torpedy umieszczone są na przedzie i z tyłu łodzi. Przyrządy wybuchowe są namagnesowane i z tego powodu łatwiej przystają do metalowych części podwodnych okrętu nieprzyjacielskiego. Obecny przy tych próbach admirał oświadczył, że jeżeli łódź Allana będzie tak dobrze poruszać się jak jej model, to wynalazek ten wywoła olbrzymi przewrót w morskiej sztuce wojennej.

Repertoar teatru krakowskiego.

W środę 21 listopada: „Maruder", komedya w 3 aktach St Graybnera (nowość).

W czwartek 22 listopada: „Maruder", komedya w 3 aktach St. Graybnera.

W piątek 23 listopada: „Baladyna", tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego, muzyka St Jareckiego.

W sobotę 24 listopada: „Górą nasi", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego. (Występ pani Hoffman).

W niedzielę 25 listopada: „Madame Sans-Gêne", komedya w 4 aktach W. Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert Pachmanna.** Wczorajszy koncertant p. Włodzimierz Pachmann, wychowaniec moskiewskiego konserwatoryum, nie jest obcym dla Krakowa. Przed dziesięciu mniej więcej laty odbywając pierwszą swą artystyczną podróż po Europie grał on u nas i jak wówczas tak i wczoraj przed bardzo szczupłą garstką słuchaczy. Pod względem techniki Pachmann należy do największych wirtuozów gry fortepianowej. Opanował on do tego stopnia klawiaturę, że przy wykonywaniu najtrudniejszych i najefektowniejszych utworów nie potrzebuje patrzeć na palce, lecz najspokojniej z naiwnem zainteresowaniem rozgląda się po sali, śledząc na twarzach słuchaczy wrażenia grą wywołanego. Gdyby pianiście temu odjąć jego nieporównaną w pewnych szczegółach, jak n. p. w legacie, zwłaszcza dwugłosowem, wprost olśniewającą gładkość i równość, lub pewność w uderzaniu akordów w tempie najszybszem, byłby on pospolitym tuzinkowym wykonawcą, jakich każde większe miasto poddostatkiem posiada. Ale ta technika, która u Pachmanna jest jedynym czynnikiem, dopomagającym mu do osiągnięcia artystycznych zadań, budzi miejscami podziw, pozwala zapomnieć, że w jego grze brak samodzielnej myśli, oryginalności pojęcia i tej niezbędnej dozy twórczości w interpretacyi wszelakich stylów i kompozytorów. Że zaś według dzisiejszych wymagań technika i brawura popłacają przedewszystkiem, więc i Pachmann ku zdumieniu muzykalnego świata otrzymał świeżo od uniwersytetu oksfordzkiego honorowy dyplom doktora muzyki, taki sam, jaki przyznano niegdyś Haydnowi, i opancerzony swą godnością zbiera laury i tryumfy.

Program wczorajszego koncertu był bardzo różnorodny. Był tam i Beethoven (Waryacye C-moll), i Schumann, Mendelsohn, Chopin i Liszt, ale w wykonaniu często trudno było odróżnić Mendelsohna od Beethovena, Chopina od Schumanna lub Liszta. Wszystko miało jedno zabarwienie i jeden koloryt, wyhaftowane ładnie i równo grą spokojną, ale potężną, porywało brawurą pewnych ustępów lub szczegółów, ale nie dało pojęcia o indywidualizmie artystycznym wykonawcy. Pomiędzy rzeczy, które najlepiej udają się Pachmannowi, zaliczyć należy Capriccio Mendelsohna (op. 16 nr. 2), grane istotnie w szalonem tempie, oraz „Legendę" i „Valse impromtu" Liszta. Sonata Chopinowska op. 35 z marszem żałobnym pojęta była dosyć banalnie i przeszła bez wrażenia. Z Chopina najlepiej udał się nokturn op. 9 nr. 2, wyśpiewany bardzo ładnie, z cieniowaniem, w którem decrescendo było po mistrzowsku traktowane.

W całości koncert był zajmujący i należał do lepszych fortepianowych popisów. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Otwarcie nowej linii kolejowej Stanisławów-Woronienka odbyło się wczoraj. Pociąg wiozący uczestników po nowej linii wyjechał ze Stanisławowa rano o godz. 9 minut 30. Wśród obecnych byli: Szef sekcyi br. Wittek, prezydent kolei państwowej Biliński ks. infułat Kerschka, generał baron Kraus, pułkownicy Fischer i Nasswetter, tudzież inni wojskowi, wiceprezydent wyższego sądu krajowego Tcharznicki, dyrektor poczt i telegrafów Seferowicz, radca rządowy Struszkiewicz, radcy dworu Bischoff i Haberer, gen. sekretarz Kniaziołucki, dyrektorowie Deyma, Wierzbicki i Koloszvary, radcy namiestnictwa Morawetz i Moraczewski, starostowie: Chądzyński i Bańkowski, dyrektor banku kraj. Domaszewski, wiceprezydent Izby handlowej lwowskiej Piepes, reprezentacya Rady powiatowej, w której skład wchodzą pp. Brykczyński i Przybysławski, reprezentacya miasta Stanisławowa, inspektor Kosiński, urzędnicy dyrekcyi i zarządu budowy, przedsiębiorcy, reprezentanci prasy i t. d. Pociąg prowadził dyrektor Wierzbicki. Dworzec stanisławowski i dworce nowej linii pięknie były udekorowane. Na każdej stacyi pociąg zatrzymywał się krótko, dłużej w Nadwórnie, w Delatynie przy moście w Jaremczu i w Woronience. Widoki, mosty i wiadukty wspaniałe.

Pociąg witała na stacyach ludność z entuzyazmem.

Gdy pociąg wjechał na stacyę w Nadwórny dały się słyszeć strzały moździerzowe, muzyka zagrała a burmistrz przywitał jadących przemową. — W Doize wzniesiono bramę tryumfalną. Wójt powitał przybyłych chlebem i solą; podziękował za nową kolej, która ludziom dała zarobek i dużo nauczyła. W Woronience pobudowano łuki tryumfalne i udekorowano je sztandarami. Powrót do Stanisławowa nastąpił o pół do 7 wieczorem. Tutaj odbył się obiad. Pierwszy przemawiał p. Brykczyński, po nim Wittek po niemiecku. Imieniem ministra handlu złożył mowca życzenia krajowi i zaznaczył postęp techniki naszej, dzięki której tak wspaniałe dzieło do skutku doprowadzono. P. Biliński wychylił toast na pomyślność kraju.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 20 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	756·0 mm	755·4 mm	755·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°6	+0°0	+0°8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 2	E 2	NNE 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	90 %	90 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy".)

Warszawa, 20 listopada. Urzędowy *Warszawskij Dniewnik* podaje wiadomość, iż od gmin miejskich i wiejskich guberni warszawskiej wysłany został do Petersburga na trumnę cara zbiorowy wieniec za składkowy fundusz zebrany. Gałęzie wieńca mają 200 liści z napisami 179 gmin i 21 miast. Hurko rozkazał, aby wieniec ten odwiózł do Petersburga kniaź Trubeckij, komisarz powiatu warszawskiego, wraz z delegowanymi kilkoma wójtami gmin, którzy przed laty byli już delegatami z urzędu na koronacyę zmarłego cara.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 listopada. Minister skarbu zamianował starszego kontrolora cłowego Marcelego Fischera starszym zarządcą urzędu cłowego w Szczakowy.

Wiedeń, 20 listopada. Cesarskiem pismem odręcznem został na własną prośbę ochmistrz dworu cesarzowej Nopcsa uwolniony od obowiązków i obdarzony brylantem orderu Leopolda. Dotychczasowy ochmistrz dworu arcyksiężny wdowy Bellegarde mianowany został ochmistrzem dworu cesarzowej, a jego miejsce zajął Leopold Gudenus, obdarzony równocześnie godnością tajnego radcy.

Wiedeń, 20 listopada. *Fremdenblatt* dowiaduje się ze sfer parlamentarnych, że dziś w sprawie reformy wyborczej odbyć się ma narada ministrów, aby raz jeszcze poddać ocenie wyniki konferencyj rządu z mężami zaufania klubów i wytyczyć drogę dalszego postępowania dla rządu. Do tej narady mężowie zaufania rozmaitych stronnictw nie będą dopuszczeni.

Wiedeń, 20 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministra skarbu z dnia 20 b. m., na mocy którego najwyższa cyfra wiszącego długu w częściowych przekazach hipotecznych z 100 do 90 milionów złr zredukowaną została.

Wiedeń, 20 listopada. Prezydent Rady ministrów, ks. Windischgraetz, przyjął przedwczoraj deputacyę wiedeńskiego stowarzyszenia rzeźników, która przedstawiła mu życzenia rzeźników i masarzy, sformułowane na zgromadzeniu 28 października Prezydent oświadczył, że otwarcie granicy rumuńskiej jest niemożebnem, że w sprawie karmienia bydła na wiedeńskiej targowicy pokarmami posilnemi zarządził dochodzenie, że opłaty konsumcyjne od bydła nadchodzącego na centralny targ w Wiedniu w przyszłości opłacać będą nadsyłający bydło i że prawdopodobnie zarząd skarbowy nie będzie miał nic przeciw zmianie dotychczasowych zwyczajów.

Budapeszt, 20 listopada. W końcu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej pos. Ivanko omawiał kwestyę narodowościową i domagał się zmiany ustawy wyborczej. Poseł Sima oświadczył, że stronnictwo, do którego należy, nie może głosować za wydatkami na prowadzenie metryk przez urzędy świeckie, ponieważ uchwalone ustawy nie otrzymały jeszcze sankcyi, i sankcya tych ustaw, według telegramu arcyksięcia Józefa, wysłanego do wiecu w Białogrodzie, jeszcze jest wątpliwą. Mowca zgadza się zatem z wnioskiem p. Hollo. Na tem posiedzenie zamknięto.

Budapeszt, 20 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odpowiedział prezes ministrów Wekerle na interpelacyę Ottona Hermanna, w sprawie onegdajszego wiecu katolickiego w Białogrodzie królewskim i ukonstytuowania się tamże politycznego stronnictwa na wyznaniowych podstawach, celem zwalczania ustaw kościelno-politycznych. Wekerle oświadczył, że z natury rzeczy nie podziela głoszonych tam zasad uznaje głoszenie ich za niebezpieczne i zdolne zakłócić spokój publiczny na Węgrzech. Z drugiej strony atoli ochraniać trzeba prawo zgromadzeń i swobodę wypowiadania swoich przekonań. Wobec takich objawów potrzeba wkroczyć w dziedzinę społecznej kontragitacyi. (*Huczne oklaski.*)

Zdrowa opinia publiczna jest dość silna aby tego rodzaju manifestacye nie przybrały szkodliwego kierunku. Prezes ministrów wyda rozporządzenia przeciw ewentualnym nadużyciom wolności słowa i zgromadzeń, nie ma jednak wskazówek, aby to potrzebnem było w Stuhlweissenburgu.

Odnośnie do interpelacyi, dlaczego przedłożenia prawno-kościelne nie zyskały dotąd sankcyi królewskiej, objawia prezes ministrów silne przekonanie i wiarę, że sankcya nastąpi. Inne pojmowanie rzeczy nie jest możliwe. Sądzi jednak, że nie czas wnosić do korony prośby o przyspieszenie sankcyi.

Wekerle zapewnia, że ani on, ani minister obrony krajowej nie przedsięwzięli w tym kierunku żadnych kroków, gdyż byłoby to nietaktownem. Rząd jest przekonany, że sankcya podziała uspokajająco, — a gdy czas nadejdzie, spełni rząd swój obowiązek. (*Żywe oklaski.*)

Izba przystąpiła w dalszym ciągu do rozpraw szczegółowych nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Frankfurt nad Menem, 20 listopada. *Franf. Ztg* donosi z Petersburga: Minister spraw zagranicznych Giers i minister wojny Wannowski wnieśli podania o dymisyę. Ostatniemu z nich odpowiedział car, „że jeszcze na to za wcześnie". Treść odpowiedzi cara, danej Giersowi, jeszcze nie znana.

Londyn, 20 listopada. Przy wyborach w Forfarshire wybrany został unionista Ramsay 5.145 głosami, w miejsce dotychczasowego zwolennika Gladstone'a, Rigby'ego, który został sędzią i mandat złożył. Kandydat liberalny Robson otrzymał 4.857 głosów.

Londyn, 20 listopada. Stan wody podniósł się w sobotę na Tamizie w sposób zatrważający. W Windsor pogasły światła gazowe. Okolica cała pokryła się jeziorkami. Królowa zwiedziła okolice dotknięte powodzią i udzieliła funduszu na zasiłki.

Amsterdam, 20 listopada. Depesza dziennika „*Niews van den Dag*" donosi z Lombok: 5 batalionów przypuściło atak na Tjakra-Negara, zdobyło tę pozycyę i wśród rozpaczliwego boju dotarło do pałacu radży. Holendrzy stracili 150 żołnierzy w rannych i zabitych, nieprzyjaciel stracił kilkaset ludzi. Nie znaleziono ani radży, ani jego skarbu.

Haga, 20 listopada. Wedle urzędowego sprawozdania, na Tjakra-Negara przypuściły atak 4 kolumny. Twierdze szturmem zdobyto; tak samo pozycye naprzeciw oszańcowanego pałacu. Następnego dnia prowadzono operacye wojenne w dalszym ciągu. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne. Holendrzy stracili 29 ludzi w zabitych i 112 rannych.

Rzym, 20 listopada. Król przesłał na ręce prefekta Messyny 20 tysięcy fr. i pod adresem prefekta z Reggio di Calabria takąż samą kwotę, a to celem rozdania zasiłków między ludność dotkniętą trzęsieniem ziemi. Prezydent ministrów Crispi przesłał na tensam cel prefektowi z Reggio di Calabria 10 tysięcy, prefektowi Messyny 5 tysięcy. prefektowi z Cantanzaro 2 tyś. franków i polecił prefektowi z Reggio przyjść w pomoc ludności w sposób jak najwydatniejszy.

Rzym, 20 listopada. Donoszą dalej o ofiarnej działalności wojska przy trzęsieniu ziemi. Pionierzy i korpus inżynieryi pracują w nawiedzonych trzęsieniem ziemi okolicach.

Tribuna donosi, że minister spraw zagranicznych postawił włoskiego ambasadora w Londynie, Tornielli'ego w stan dyspozycyi. Tornielli ma być mianowany ambasadorem w Petersburgu.

Riforma zaznacza wiadomość, że w najbliższych dniach otrzymają Giolitti i Rosano wezwanie sądowe, aby w sprawie usunięcia dokumentów w procesie o *banca romana* stawili się przed sędzią śledczym.

Reggio di Calabria, 20 listopada. Onegdaj i w ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek dało się znowu uczuć trzęsienie ziemi. Nie sprawiło ono jednak żadnej szkody. Ludność jest mimo tego bardzo zaniepokojona. Wiele rodzin wyniosło się do Kampanii. Ci, co nie mogą wyjechać, obozują w polu w namiotach.

Z miejscowości Seminara i Palmi dochodzą bezustanku bardzo poważne wiadomości. W Seminara 13 osób zostało zabitych, a przeszło 50 rannych. Miasteczko prawie zupełnie zburzone. W Palmi wszystkie domy tak są uszkodzone, że mieszkać w nich nie można; 7 osób zostało tutaj zabitych, a przeszło 50 jest rannych.

W Malvechio i Terranuova zniszczone zostały domy, lecz nikt życia nie postradał. Wystraszeni mieszkańcy obozują w polu. Oficerowie i żołnierze biorą udział w akcyi ratunkowej. Ze wszystkich stron prowincyi żądają pomocy.

Z Milazzo telegrafują, że onegdaj o 10 wieczór i wczoraj o godz. 7 minut 15 rano dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. Ludność przepędziła noc w otwartem polu

Petersburg, 20 listopada. Sławny muzyk, kompozytor, Antoni Rubinstein umarł na udar serca.

Sofia, 20 listopada. Obchodzono tutaj wczoraj także rocznicę bitwy pod Sliwnicą.

Pogrzeb cara.

Petersburg, 20 listopada. Uroczystości pogrzebu rozpoczęły się o godzinie pół do 11 przed południem. Cerkiew w twierdzy petropawłowskiej przedstawiała znamienny obraz. Wśród nieustających salw z dział i karabinów, wśród bicia dzwonów wszystkich kościołów w mieście odbyło się złożenie zwłok zmarłego cara tuż przed godziną 1. Trumnę niósł car Mikołaj i wielcy książęta. Po nich postępowali książęta zagraniczni. Uroczystość skończyła się o godzinie 1.

Petersburg, 20 listopada. Książę Henryk (pruski) podobno wręczył carowi Mikołajowi własnoręczne pismo cesarza Wilhelma, wystosowane do tegoż i do carowej wdowy.

Petersburg, 20 listopada. Wczoraj w południe odbyło się uroczyste pochowanie zwłok cara Aleksandra III. Nietylko przedstawiciele wszystkich części Rosyi, ale także przedstawiciele państw zachodniej Europy, Ameryki i Azyi przybyli złożyć ostatni hołd zmarłemu carowi, obrońcy pokoju światowego. Trzech królów, nadzwyczajna deputacya republiki francuskiej, następcy trzech potężnych tronów, inni książęta i nadzwyczajni posłowie, jakoteż deputacye pułków z Austro-Węgier, Prus, Danii, Bawaryi i od niemieckiej marynarki wojennej — byli obecni na tej żałobnej uroczystości.

Dalej przybyli na pogrzeb rosyjscy ambasadorowie z Berlina, Wiednia, Paryża, Londynu, Konstantynopola itd. Całe petersburskie ciało dyplomatyczne było także na pogrzebie. Przybyli także generał-gubernatorowie, a względnie komendanci wojsk z Moskwy, Warszawy, Kijowa, Nowoczerkaska, niezliczone deputacye od rozmaitych korporacyj i instytucyj, przedstawiciele stanów z Finlandyi, przedstawiciele uniwersytetów i rozmaitych cudzoziemskich kolonij w miastach rosyjskich. Liczba wieńców, nadesłanych na trumnę, wynosi dotyczas przeszło 350. Straż przy zwłokach pełniły rozmaite oddziały wojsk, w tej liczbie i deputacye zagranicznych pułków, których zmarły car był szefem.

Po nabożeństwie książęta pożegnali się ze zwłokami, poczem trumna została zamknięta i car, członkowie rodziny carskiej i obcy książęta zanieśli ją do grobu, do którego spuszczono trumnę pośród odgłosu salw, rozlegających się w fortecy i poza fortecą.

Petersburg, 20 listopada. Służbę honorową przy trumnie cara pełnili wczoraj komendanci pułków gwardyi.

Car przyjął wczoraj deputacyę pruskich oficerów.

Minister dworu polecił ułatwić korespondentom dzienników ich zadanie.

Petersburg, 20 listopada. Jak dzienniki donoszą, złożył generał gubernator warszawski Hurko wieniec miasta Warszawy na trumnie cara Aleksandra.

Petersburg, 20 listopada. Jak słychać, ślub cara Mikołaja ma się odbyć w przyszły poniedziałek.

Pożegnanie carowej z trumną zmarłego cara było do głębi wzruszające. Carowa z płaczem upadła na kolana. Po oddaleniu się dworu tłumy publiczności cisnąc się do grobu prosiły o kwiaty z wieńców.

Na straży stojący grenadyerzy czynili prośbie tej zadość. Mnóstwo wieńców pokrywa wszystkie prawie kolumny cerkwi.

Berlin, 20 listopada. Wczoraj, jako w dzień pogrzebu cara Aleksandra III, odbyło się w kaplicy ambasady rosyjskiej nabożeństwo żałobne, na którem obecny był cesarz, cesarzowa, członkowie rodziny cesarskiej, dostojnicy, kompania pułku Aleksandra itd Po nabożeństwie cesarstwo odjechali do Poczdamu.

Paryż, 20 listopada W radzie generalnej departamentu Sekwany socyaliści hałaśliwie zaprotestowali przeciwko wnioskowi przewodniczącego, ażeby zaniechać posiedzenia z powodu pogrzebu cara Aleksandra III. Rada generalna odrzuciła wniosek 42 głosami przeciw 15.

Paryż, 20 listopada. Wczoraj po nabożeństwie żałobnem za cara prezydent republiki zajął miejsce na platformie przed kościołem, po prawej stronie prezydenta stanęli prezydent senatu Challemel-Lacour, generał Saussier i radca ambasady rosyjskiej Mikołaj Giers, po lewej zaś stronie członkowie gabinetu, podczas gdy członkowie ciała dyplomatycznego ustawili się na stopniach prowadzących do kościoła, poczem wojska defilowały przed prezydentem i jego otoczeniem.

Paryż, 20 listopada. W cerkwi rosyjskiej przy rue Daru odbyło się wczoraj, jako w dzień pogrzebu cara, uroczyste nabożeństwo żałobne. Cerkiew wybita była czarnym suknem. O godzinie 11 przybył personal ambasady rosyjskiej, za którym postępował nuncyusz papieski (do *schizmatyckiej świątyni! przyp. red.*), ambasadorowie niemiecki i austryacki, ciała dyplomatyczne i t. d. Nadto przybyli reprezentanci Izby i senatu, wszyscy ministrowie, generałowie Saussier i Fevrier, liczna generalicya i admiralicya. Gdy prezydent Casimir-Périer galowym powozem przed cerkiew zajechał, oddało mu wojsko przepisane honory. Nabożeństwo zaczęło się zaraz po przybyciu prezydenta. Baterya ustawiona pod Arc de Triomphe dała 101 salw armatnich. Liczne sklepy, zwłaszcza przy Rue de la Paix, na znak żałoby zamknięto. Z okien powiewały chorągwie z barwami francuskiemi i rosyjskiemi, z białemi wypustkami.

Paryż, 20 listopada. Subwencyonowane teatra były wczoraj zamknięte. Telegramy z prowincyi donoszą również o licznych objawach żałoby. Teatra i sklepy są zamknięte z gmachów powiewają chorągwie żałobne. W Ajaccio, Toulonie, Marsylii i Nicei odprawiono nabożeństwa żałobne. Statki opuściły flagi do połowy masztu. Co godzinę odzywa się salwa armatnia.

Bukareszt, 20 listopada. Wczoraj o godzinie 11 przed południem odbyło się z inicyatywy poselstwa rosyjskiego nabożeństwo żałobne, jako w dzień pogrzebu cara. Na nabożeństwie byli obecni reprezentanci poselstw zagranicznych i najwyższych rządowych i wojskowych sfer rumuńskich.

Belgrad, 20 listopada. Poselstwo rosyjskie urządziło *requiem* za zmarłego cara Aleksandra. Obecny był ex-król Milan, ministerstwo, ciało dyplomatyczne i t. d.

Milan odjechał potem do Niszu.

Sofia, 20 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sobrania wspomniał prezes z powodu pogrzebu cara o kondolencyach, złożonych carskiej rodzinie przez księcia i rząd w imieniu bułgarskiego narodu i Izby. Aby dać nowy dowód współczucia dla bratniego rosyjskiego narodu, prosi prezydent o uchwałę złożenia w imieniu Izby złotego wieńca na grobie cara i zamknięcie posiedzenia na znak żałoby, którą wszyscy w sercach noszą.

Wniosek ten przyjęto.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 20 listopada 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	—
Zjednoczony dług w srebrze	199	50
Austryacka renta złota	124	70
4% austryacka renta (marcowa)	100	15
4% węgierska renta złota	123	30
4% węgierska renta koron.	97	75
Akcye banku austro węgierskiego	1046	—
Akcye kredytowe	392	75
Londyn	124	85
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	20
20 marek	12	23
20-to frankówki za sztukę	9	94
Banknoty włoskie	46	20
Dukaty austryackie	5	89½

Wiedeń, 20 listopada. Ruble 136·25. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·40. — Żyto na wiosnę 6·07—0·00. Pszenica na wiosnę 6·95 do 0·00. Owies na wiosnę 6·21—0·00.

Wiedeń, 20 listopada. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·50; 4% galic. fund. propin. 96·70; 4½% list. banku kraj. 100·20; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·20; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·25; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·—; losy z 1860 na 500 złr. — 153·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·—; losy z 1864 za 100 złr. -- 199·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 392·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 448·—; Landerbank na 200 złr. — 276·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1·046·—

Berlin, 20 listopada. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 237·30 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·70 mrk. Austryacka srebrna renta 96·25 mrk. Węgierska złota renta 100·60 mrk. Węgierska renta koronowa 94·20 mkr. Austryackie banknoty 163·50 mrk. Akcye kolei lwowsko czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 223·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano. 10·38 rano. 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór, od 15 czerwca do 15 września. **Do Chabówki:** 8·25 rano, **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia;** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano. 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu. 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Smarowidło na obuwie nieprzemakalne.
Smarowidło do uprzęży.
Lakier do uprzęży „Cirage à Harnais“.
Smarowidło na kopyta.
Szczotki, skórki irchowe i gąbki do mycia powozów.
Oliwy i pasy do maszyn

Ceraty na stoły i meble.

Rogóżki kokosowe, trzcinowe i żelazne.

Chodniki ceratowe, kokosowe i linoleum.

REIM i FRIEDRICH

Kraków, ul. Floryańska, 45, polecają:

„ALPESTRE“!
Rośliny alpejskie do sporządzania samemu bardzo wybornego
39 90 104
„Chartreuse“.
Karton na 2 litry żółtego likieru . . **75 ct.**
„ na 2 litry zielonego likieru . **90 ct.**
Sposób użycia bardzo łatwy.

Mydło z Murzynem
sprzedajemy po cenie fabrycznej.
Kawałek większy po . 10 ct.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie.

Mydełka kwiatowe o rozmaitych zapachach.
1 karton 6 kawałków 55 ct.
1 kawałek . . . 10 ct.
Wodę kolońską i perfumy silnej woni, na wagę.
Artykuły toaletowe.

Wałeczki, kit i gips do zaopatrywania okien.
Artykuły gumowe.
Artykuły chirurgiczne.
Artykuły piwniczne i dla potrzeb domowych.
Szczotki do wszelkich użytków w wielkim wyborze.

Nadzwyczajne ogólne Zebranie Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie

odbędzie się **w niedzielę dnia 25 listopada b. r. o godzinie 4 po południu w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń** (ul. Basztowa, 8). w kancelaryi Wielm. Pana Dyrektora Henryka Kieszkowskiego, na które Komitet wszystkich członków zaprasza.

Obecność jak największej liczby członków jest bardzo pożądaną, gdyż na zebraniu tem rozbierane będą i zapaść muszą uchwały w sprawach najżywotniejszych, cały ogół Towarzystwa dotyczących. 2761 1 2

L. 2650.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lekarza okręgowego** na okręg sanitarny, składający się z 18 gmin, a to: Lanckorona, Leśnica, Stronie, Skawinki, Zachełmna, Baczyn, Palcza, Harbutowice, Jastrzębia, Izdebnik, Podchybie, Zarzyce małe i wielkie, Zakrzów, Stryszów, Dąbrówka, Marcówka i Zembrzyce, z ludnością 15.448 mieszkańców na obszarze wynoszącym 133 kilom. kwadr., z siedzibą w Lanckoronie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Z tą posadą, ktora ma być objętą z dniem 1 stycznia 1895 roku połączona jest roczna płaca 500 złr., wolne pomieszkanie i ryczałt na koszta podróży w rocznej kwocie 250 złr., z obowiązkiem utrzymywania apteki domowej.

Podania w myśl § 7 ust. z 2 lutego 1891, Nr. 17, dz. u. kraj., należycie udokumentowane, należy wnieść do **Wydziału powiatowego do dni 30** od dnia ogłoszenia niniejszego konkursu. 2751 1 3

Wadowice, 16 listopada 1894.

Dr. Iwański.

Wyborna odstała Starka po złr. 1 i 1.50 i **Nalewka Owocówka** 2724 1 24
z doskonałych owoców węgierskich, po 1 złr., trzechletnia złr. 1.25

w Magazynie Juliusza Grossego
Rynek, 28, Pałac Spiski.

Konkurs.

Zwierzchność gminy Jaworznia (pow. Chrzanów) rozpisuje niniejszem rozprawę ofertową celem zabezpieczenia budowy **dwupiętrowego gmachu szkolnego w Jaworznie.**

Koszta budowy i materyałów obliczone są na sumę około 45.000 złr.

Oferty, zaopatrzone w 5% wadyum ceny powyższej, wnosić można **do 1 stycznia 1895 r.** na ręce naczelnika gminy

Plany, kosztorysy i bliższe warunki przeglądnąć można w kancelaryi gminnej. 2750 1

Jaworzno, 17 listopada 1894 r.

Naczelnik gminy
Szattanek.

Rządca

liczący 35 lat, żonaty, z 14 letnią praktyką przy racyonalnych gospodarstwach na Morawie i w Galicyi, obeznany z uprawą buraków, ziemniaków, hodowlą bydła itp., mogący złożyć kaucyę, poszukuje **odpowiedniej posady od Nowego Roku lub później.**

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **„Zdolny“** poste restante **Wiśnicz** koło Bochni. 2760 1 3

Sprzedaż bydła rogatego.

W podpisanej dyrekcyi dóbr odbędzie się **dnia 26 listopada 1894 r.** w godzinach przedpołudniowych **licytacyjna sprzedaż bydła,** a mianowicie:

65 węgierskich wołów okazowych.
70 czteroletnich buhajów wschodniej rasy (pincgauskich, algauskich itp.).
3 bawołów.
41 pincgauskich i skrzyżowanych krów, po części jeszcze do chowu zdatnych.
13 krów siedmiogrodzkich – za natychmiastowem uiszczeniem zapłaty gotówką i odbiorem kupionego bydła.

Bliższych szczegółów można zasięgnąć w podpisanym urzędzie. 2753 1 2

Dyrekcya dóbr państwa Munkács i Sztelliklós-Munkács.
Komitat Bereg.

Majster kowalski

obznajomiony z kanadyjskim systemem wiercenia, używan em młota parowego. zawodowo wszechstronnie wykształcony, umiejący po niemiecku, znajdzie **natychmiastowe umieszczenie w jednem z galicyjskich wielkich przedsiębiorstw.** — Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności, możliwie w niemieckim języku, i odpisem świadectw przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod znakiem **„Kowal“.** 2748 1 2



Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
używana w katarach płuc i oskrzeli

SZTUCZNA WODA SELTERSKA
(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 2650 3 4

Ceny wód mineralnych:
Selterska . . . 16 ct.
Bilińska . . . 15 ct.
Vichy . . duża 40 ct., mała 25 ct.
Giesshüblerska . . . 10 ct.

Ceny wód leczniczych:
Bromowa mocna . . 28 ct., słaba 26 ct.
Jodowa . . . 20 ct.
Kwaśna sodowa . . . 15 ct.
Higieniczna sodowa . . . 10 ct.
Litowa . . . 15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25 słaba 22 ct.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii

Szczawa KRONDORFska

uznana za najlepszą i naturalną.

Zdrój szczawowy obok Karlsbadu. — Woda stołowa, Woda lecznicza.

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska, 22.

Główny skład w drogueryi **Józefa Hanaka,** magistra farmacyi, **w Krakowie, ulica Szewska, L. 5.** 2065 26 52

PRANIE już nie jest postrachem.

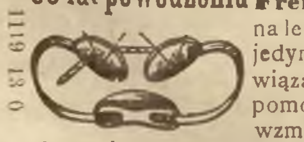
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**

Przy użyciu można wyprać za pół dnia 100 kawałków bielizny czyściutko i pięknie. **Przy użyciu** można nosić bieliznę dwa razy dłużej niż przy użyciu każdego innego. **Przy użyciu zamiast trzy razy, potrzeba prać bieliznę tylko raz. Przy użyciu** 2195 21 24 nie potrzebuje już nikt używać do prania szczotek, ani też szkodliwego bielidła. **Przy użyciu** oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy. Zupełna nieszkodliwość stwierdzona świadectwem c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.**

Do nabycia w każdym większym handlu korzennym.
Skład główny: Wiedeń, I., Renngasse 6.

---

35 lat powodzenia



1119 13 0

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją.

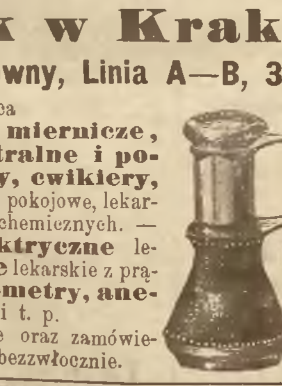
K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 977 56 0



poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **bateryje** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

J. GRÜNSPANA 2678 93 104

jako to; **płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble,** różnego rodzaju **drelichy,**
do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**
Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 66 33 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Krem oryentalny biały, różowy i kremowy, nadający twarzy śliczny odcień, pokrywa piegi, plamy, dzioby i czerwoność nosa, — biały 1 złr., różowy i kremowy 1 złr 20 ct.
Pudr kosmetyczny używa się ze świetnym skutkiem po poprzedniem zastosowaniu kremu oryentalnego, potęguje działanie takowego i twarz czyni dla oka przyjemnie matową. Cena 1 złr. 50 ct.,
Pudr na włosy biały po 30 ct.; popielaty i żółty po 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 137 40 0



Apteka pod „Słońcem“ G. OTOWSKIEGO

dawniej Flor. Sawiczewskiego Med. Dra
Kraków, Rynek, Linia A-B,

wyrabia:

Proszek mięsny odżywczy.
Pigułki: kreozotowe, arszenikalne, guajakolowe, żelazne (Blauda), atropinowe.
Pastylki: tamaryndowe, glonoinowe, rabarbarowe, szakłakowe.
Kefir czyli **kumys kaukaski.**
Cukierki rycynowe dla dzieci.
Essencyę octową do robienia octu
Stożki mentolowe, Urticin przeciw migrenie.
Płyn na odmrożenie rąk i nóg.
Puder przeciw poceniu się rąk i nóg.
Płyn na pluskwy. Płyn i ziółka na mole.
Ziółka Dra Seeburgera.
Plaster roślinny „Sumbul“ na odgniotki.
„Sport Fluid“ przeciw tworzeniu się łupieżu i świądu skóry na głowie, zapobiega stanowczo wypadaniu włosów.
Środki na wygubienie piegów i pryszczy na twarzy, jakoteż wszelkich plam, nadające skórze cerę delikatną i świeżą białość, a mianowicie: **Cream de Mecca, Essencya poziomkowa i liliowa, Mydło liliowe, Woda wschodnia.**
Środki konserwujące dziąsła i zęby: **Essencya Eucalyptus, Eau de Botot, Woda do ust z Salolem, Woda do ust salicylowa, Kreda ślamowana, Proszek do zębów Heidera.**
Pręciki i papier do kadzenia.
Kadzidło: sułtańskie, królewskie, kościelne.
Proszek „Indyjski“ przeciw wszelkim owadom
Ciasto ślazowe czyli **„Panieńska skórka“.**
Kit do zębów. 2506 8 0

Główny skład kapsułek i perełek leczniczych „Hygea“
poleconych przez Tow. lekarskie krak.

Skład specyfików zagranicznych, Kosmetyków, Win leczniczych, Koniaku kuracyjnego, Tranu rybiego Maagera, Przyrządów i opatrunków chirurgicznych, Specyalności gumowych, Wód mineralnych po cenach zniżonych.

Agentura do objęcia Artykuł b. pokupny Wielki dochód lub stała płaca. Agentura ta może być ubocznem zajęciem. — Zgłoszenia pod **„Artykuł“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 2592 3 6



Samodzielnych urządzeń do sprowadzania **WODY** ze źródeł na nizinach się znajduj. podejmuje się **A. KUNZ** fabrykant, **Hranice** M. Weisskirchen

Prospekty darmo 923 47 0

Do P. T. Rodziców i Opiekunów.

Dla braku odpowiednich znajomości, udaję się całkiem seryo niniejszą drogą, celem wyszukania **towarzyski życia dla mego bratańca,** pochodzącego z staropolskiej obywatelskiej familii, liczącego 29 lat, zdrowego, przystojnego, wykształconego młodzieńca, zajmującego chlubne, niezawisłe stanowisko, posiadającego własnego majątku 90.000 złr. — Towarzyska jego życia ma być **panną** nieskazitelnej moralności, z dobrego domu, nie starsza nad 25 lat, religijna, posiadająca gotowego majątku co najmniej 25.000 złr. — Zapytania upraszam nadsyłać pod adr. **Zubawski Michał** poste restante **Tarnów.**

O załączenie fotografii upraszam. Za dotrzymanie najściślejszej tajemnicy ręczę słowem honoru. 2668 3 4

Dla starszych i młodych

mężczyzn!

Przetwory regeneracyjne

przez starszego lekarza sztabowego Dra Müllera od licznych lat przepisywane przeciwko wszelkim **chorobom nerwowym,** które pochodzą **z rozdrażnienia nerwów** itp., itp. i pociągają za sobą **przytępienie umysłu i osłabienia ciała.** — Okazały się szczególniej skutecznym **środkiem wzmacniającym w osłabieniu siły męskiej.** Cena wraz z dokładnym lekarskim opisem sposobu użycia złr 3.10, pocztą o 25 cnt. więcej za opakowanie. — Jedyny główny wyrób i skład:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse Nr. 33,
gdzie należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

Na składzie **w Krakowie** ma **Eng. Heller,** aptekarz. 2622 2 16

Węgierskie

wina górskie

wprost z **Villány** koleją w beczułkach od 50 litrów w górę, w lepszych gatunkach od 30 litrów w górę, licząc litr **białego wina** po 22, 24, 26 ct., **wina białego deserowego** po 28, 30, 32 ct., **wina białego Riesling** po 35, 40 do 50 ct., **wina czerwonego** po 24, 26, 30 do 60 centów; **pocztą** zaś 4 litry w najlepszym gatunku opłatnie wraz z oplecionym gąsiorkiem: **wina czerwonego** za złr. 2.80, **wina białego** za złr. 2.70, **musującego słodkiego, czerwonego i białego** za złr. 3.80, **samorodnego ciemnego** za złr. 3.60, **śliwowicy starej** za złr. 4.20, **trebera** za 4 złr. 30 ct, **koniaku starego** za złr. 6.50 wysyła

Váradische Kelereien u. Realitätenbesitzung, Villány (Węgry).
Cenniki darmo i opłatnie. 2543 8 10

Rydze kiszone

zbierane w lasach jodłowych, żółte, piękne, posiada na składzie

handel 2596 6 15
Leona Sykutowskiego
w Krakowie, ulica Szewska, L. 12,

i sprzedaje takowe po **40 ct. za kilogram.** Na prowincyę wysyłka w baryłkach 5-pięciokilowych lub w większych naczyniach koleją za pobraniem.

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 1872 17 0

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.

We środę d. 21 listopada b. r. o godz. ½8 wieczór

I wielkie Przedstawienie sportowe.

Produkcye 8 dżokejów!

Nie były jeszcze w żadnym cyrku. Na zakończenie **Amerykański golarz,** komiczna pantomima. w Orfeum Danzera w Wiedniu powtórzona przeszło 100 razy. — Jutro przedstawienie.

2763 1 **Dyrekcya.**

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje **od godziny 2 do 4 po południu** w domu przy **ul. Floryańskiej, pod L. 47.** 2363 21 50

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego
zastępcy
w Krakowie
Rynek gł., L. 25.

1753 — 102 0



Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej.— Gotówką 10% taniej.

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi 338 211 300

Ceny bardzo tanie.

Ogłoszenie.

Dnia 15 listopada b. r. wyszedł z domu rodzicielskiego i dotąd nie wrócił Jakób Müller, 18 lat liczący, malarz szyldów, średniego wzrostu, silnie zbudowany, brunet, lekko ubrany, mający bardzo przytępiony słuch i ciężką wymowę.

Ktoby miał o nim jaką wiadomość, raczy donieść podpisanemu ojcu.

Jan Müller,
2754 2 3 szklarz.
Kraków, ulica Józefa, L. 9.

Flądry wędzone, łosoś wędzony

oraz świeże 2738 3 5

flądry, łupaki, łososie morskie i rzeczne szczupaki i sandacze.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się bezzwłocznie.

Agencya importu ryb morskich, Kraków, ul. Sławkowska, 29.

Kamienica dwupiętrowa

nowa, ozdobna, z balkonem, w pobliżu ogrodu Strzeleckiego w Krakowie, składająca się z 30 ubikacyj, **do sprzedania.** — Cena kupna 25.000 złr., z tego 8500 gotówką, reszta zostaje na hipotece. Dług bankowy spłacalny w 50 latach.

Bliższa wiadomość pod adresem **„Rudolf“** poste restante **Kraków.** 2698 2 10

Nowość!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem **w Podgórzu** przy Krakowie jedyny katolicki

Hotel Victoria

urządzony z największym komfortem, po cenach najniższych, od 40 ct. do 2 złr. za dobę, prócz tego **restauracyę i kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. Polecając się Szan. Publiczności, pozostaję z szacunkiem

2600 7 8 **M. Denkiewicz,**
właściciel hotelu i restaurator.

● Zdumiewa ●

swą znakomitą skutecznością przeciw wszelkiego rodzaju **nieczystościom i wyrzutom skórnym,** jak liszajom, wągrom, zaskórnikom plamom i t. p 887 17 20

Bergmanna mydło smołowe

z karbolem i siarką,
wyrobu Bergmanna i Sp. w Dreźnie-Radebeul
(ze znakiem ochronnym: dwaj górale).

Dostać można sztukę po 40 ct. w aptece **Arnolda Reifera w Krakowie** i w aptece **Józefa Skalskiego w Podgórzu.**

Praktykanta

poszukuje **magazyn galanteryjny Anastazego Froncza ulica Floryańska, L. 17.**

Cztery pokoje

na I piętrze, od frontu, z balkonem, przedpokojem i kuchnią, **do wynajęcia zaraz.**

Wiadomość: róg **Małego Rynku i ul. Mikołajskiej, L. 4.** 2531 12

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.